#03(15)/2018 MARZEC
www.pgg.pl

PGG magazyn

POLSKA GRUPA GÓRNICZA

GAZETA FIRMOWA
POLSKIEJ GRUPY GÓRNICZEJ

Za wysiłek i determinację

O PRZYZNANIU WICEMINISTROWI ENERGII **GRZEGORZOWI TOBISZOWSKIEMU TYTUŁU CZŁOWIEKA ROKU 2017** ZADECYDOWALI CZYTELNICY TRYBUNY GÓRNICZEJ ORAZ PORTALU NETTG.PL

3

W NUMERZE M.IN.:

Familoki magiczne

MAŁE OJCZYZNY, KTÓRE SĄ NADAL WIZUALNĄ ATRAKCJĄ

S. 19

POMÓŻ POSZKODOWANYM PRZEZ GÓRNICZE TRAGEDIE

ABY POMÓC:

- **PRZEKAŻ 1% PODATKU NR KRS FUNDACJI 0000127003**
- możesz wpłacać darowizny na konto Fundacji: PKO BP 41 1020 2313 0000 3802 0349 5611
- będąc pracownikiem kopalni, odprowadź składkę w swoim Zakładzie na Fundację Rodzin Górniczych
- pomóż w zbiórce środków na pomoc dla najbardziej pokrzywdzonych przez los podopiecznych Fundacji

POMÓŻ! Każda złotówka się liczy

Przez okres działalności udzieliliśmy wsparcia dla ponad 5 000 osób w wysokości przeszło 30 mln zł poprzez stypendia dla dzieci, zapomogi, finansowania rehabilitacji, zakupy sprzętu medycznego, turnusy rehabilitacyjne. Dziękujemy!

Fundacja Rodzin Górniczych

FUNDACJA RODZIN GÓRNICZYCH
ul. Powstańców 30, 40-039 Katowice
tel. 32 757-26-08
e-mail: fundacjafrg@wp.pl
www.fundacjafrg.pl

ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO OD 2004 ROKU
Niesiemy pomoc wdowom, sierotom, inwalidom i rodzinom górniczym, które jej potrzebują.

Za wysiłek i determinację

WICEMINISTER ENERGII GRZEGORZ TOBISZOWSKI OTRZYMAŁ TYTUŁ CZŁOWIEKA ROKU 2017.

O przyznaniu tego wyróżnienia zadecydowali czytelnicy Trybuny Górniczej oraz portalu nettg.pl. Uroczyste wręczenie tytułu odbyło się 12 lutego w Katowicach w siedzibie Wydawnictwa Górniczego. Nagroda przyznana została za zaangażowanie w rozwój regionu oraz uzdrawianie polskiego górnictwa.

Liczba odsłon artykułów na portalu, w których pada nazwisko polityka odpowiedzialnego za górnictwo to 1 156 002! Materiały te cieszyły się zdecydowanie największym zainteresowaniem czytelników. – *Dziękuję za docenienie wysiłku i determinacji. Media związane z sektorem węgla kamiennego mają od pewnego czasu powody do mówienia i pisania o branży w sposób pozytywny* – powiedział Grzegorz Tobiszowski po odebraniu nagrody. Tytuł Człowieka Roku wręczył mu zarząd Wydawnictwa Górniczego – prezes Witold Pustułka i wiceprezes Anna Zych. Laureat podkreślił rolę parlamentarzystów ze Śląska, a także szefów spółek węglowych, Głównego Instytutu Górnictwa, Wyższego Urzędu Górniczego i podmiotów okołogórniczych w budowaniu nowego wizerunku branży.

Fot.: Jan Czyżonka

– *Rok 2017 był rzeczywiście czasem zbierania efektów po szalenie trudnym roku 2016, kiedy gasiliśmy pożary i tworzyliśmy wizję górnictwa. Dzisiaj o branży nie mówi się już pejoratywnie, ale w kategoriach ocen i wyzwań. To jeden z naszych większych sukcesów. Cieszę się, że są osoby i media, które mają odwagę docenić wysiłek i determinację, pokazać środowisko związane z górnictwem.* – stwierdził wiceminister.

Odbierając wyróżnienie, Tobiszowski dziękował obecnym parlamentarzystom za kreowanie pozytywnego klimatu prawnego i obecnym szefom spółek z branży wraz z przedstawicielami nauki górniczej – za budowanie jej nowego wizerunku. Ocenił, że zajmujące się branżą media mają od pewnego czasu pozytywny materiał na jej temat. – *Myślę, że ze Śląska płynie od pewnego czasu sygnał, że umiemy tu, szczególnie w sektorze węgla kamiennego, podejmować bardzo trudne decyzje, które są skierowane ku przyszłości – ale też pokazują, że umiemy sobie radzić z trudnymi wyzwaniami. Niech płynie, to jest wielka sprawa, że umiemy pokazać, że mamy menedżerów, mamy środowisko, mamy parlamentarzystów i mamy też media górnicze* – dodał wiceminister.

Jak zaznaczyła wiceprezes Wydawnictwa Górniczego Anna Zych, gdy w 2015 r. Tobiszowski obejmował urząd, nawet z największym optymizmem trudno było przyznać, że pogrążone w kryzysie i chaosie górnictwo węgla kamiennego może stanąć na nogi – stać się branżą rentowną, perspektywiczną, zapewniającą stabilne miejsca pracy i rozwój gospodarczy regionu.

AS

Fot.: Jan Czyżonka

GRZEGORZ TOBISZOWSKI JEST SEKRETARZEM STANU W MINISTERSTWIE ENERGII OD 2015 ROKU, POSŁEM PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI V, VI, VII, VIII KADENCJI SEJMU ORAZ CZŁONKIEM RADY POLITYCZNEJ PIS.

PGG magazyn

marzec 2018

Portal Pracownika

Szybka komunikacja i swobodny dostęp do danych, czyli wszystko o platformie informacyjnej dla pracowników Polskiej Grupy Górniczej S.A.

09

Kompromis czy sukces?

12 Rozmowa z europosłanką Jadwigę Wiśniewską.

11 Ambitny plan dla przedsiębiorstwa

03 **Za wysiłek i determinację**
Wiceminister Energii Grzegorz Tobiszowski otrzymał tytuł Człowieka Roku 2017.

06 fakty • liczby • wydarzenia

08 PGG funduje stypendia dla uczniów szkół górniczych
Wszyscy uczniowie klas górniczych posiadających stosowną umowę o gwarancji zatrudnienia otrzymają pracę w PGG.

09 Portal Pracownika
Szybka komunikacja i swobodny dostęp do danych, czyli wszystko o platformie informacyjnej pla pracowników Polskiej Grupy Górniczej S.A.

10 Środki ochrony indywidualnej pod lupą pracowników kopalń PGG
W trosce o właściwą jakość środków ochrony indywidualnej przeprowadzono badania eksploatacyjne w kopalniach.

11 **Ambitny plan dla przedsiębiorstwa**
Projektem wiodącym w ramach „Organizacji uczącej się" jest współpraca z PZU LAB.

12 Kompromis czy sukces?
Czyli jak udało się przekonać Komisję Europejską do rynku mocy opartego na węglu – rozmowa z europosłanką Jadwigą Wiśniewską.

15 Oni dobrze pracują
„Ziemowit" fedruje wydajnymi setkami.

18 **Upojenie nie jedno ma imię**
Felieton Na Wielki Post księdza Piotra Brząkalika.

19 Familoki magiczne
Osiedla robotnicze – zwane także patronackimi lub koloniami – dla miejscowych stanowią małe ojczyzny, dla przyjezdnych – mimo postępującej degradacji – są nadal wizualną atrakcją.

22 Najważniejszy jest walet!
Prawdziwy Ślązak lubi piwo i grę w skata. to rzecz jasna stereotyp, ale jeżeli chodzi o zamiłowanie do kart, to z pewnością bliski prawdy...

24 Ogrodnicze prace już czas zaczynać
Rozmowa z izabelą Wójcik z firmy „Zielone Grabki".

26 **Podwodny świat**
O tajnikach nurkowania rozmawiamy z Barbarą Wiśniewską, pracownicą Centrali PGG.

w numerze:

Familoki magiczne 19

WIEŚCI ZE ŚWIATA NAUKI

Z wizytą w szuflandii

albo podwójne życie ludzi nauki

28

28 Z wizytą w Szuflandii
albo podwójne życie ludzi nauki...

29 „Nie jesteśmy żadną bandą”
Najnowszą wystawę w ŚCWiS można oglądać przez cały marzec.

fajrant

30 krzyżówka

31 KOMIKS

Powoli zbliża się wiosna, każdy kto posiada swój ogród, wie z czym się to wiąże

24

POLSKA GRUPA GÓRNICZA

ADRES REDAKCJI:
40-039 Katowice, ul. Powstańców 30, p. 105
tel. 32 757 20 25
WYDAWCA:
Polska Grupa Górnicza S.A.
40-039 Katowice, ul. Powstańców 30

Biuro Public Relations i Komunikacji Wewnętrznej

DYREKTOR BIURA:
Tomasz Głogowski, t.glogowski@pgg.pl
REDAKTOR NACZELNY:
Aleksandra Wysocka-Siembiga, a.wysocka-siembiga@pgg.pl
REDAKTORZY:
Agnieszka Ambroż, Jan Czypionka

ODDANO DO DRUKU: 22.03.2018 R.
ZDJĘCIE NA OKŁADCE: Nikiszowiec. FOT.: JAN CZYPIONKA

INTERNET

Jak ochronić dzieci?

Co trzeci użytkownik Internetu na świecie to dziecko. Każdego dnia tysiące dzieci korzysta z Internetu po raz pierwszy w życiu. Dostęp do sieci jest dla najmłodszych szansą i daje wiele możliwości, ale jednocześnie niesie ze sobą liczne zagrożenia – przestrzegał UNICEF w Dniu Bezpiecznego Internetu, który jest obchodzony 6 lutego. Zagrożeniem dla dzieci jest m.in. dostęp do szkodliwych treści, ryzyko wykorzystania seksualnego, cyberprzemocy i kradzieży ich prywatnych informacji. UNICEF proponuje ustanowienie standardów etycznych dotyczących ochrony danych i polityki prywatności w świecie biznesu. Organizacja zaznacza, że obowiązek ochrony dzieci w internecie spoczywa na wszystkich, w tym rządach państw, rodzinach, szkołach i innych instytucjach. UNICEF apeluje o ochronę dzieci przed zagrożeniami w sieci. Podkreśla, że każdego dnia ponad 175 tys. dzieci po raz pierwszy korzysta z Internetu. To dwoje dzieci co sekundę.

TRANSPORT

Magia podróżowania koleją

Pasażerowie na nowo odkrywają magię podróżowania koleją. W 2017 roku z usług PKP Intercity skorzystało 42,8 mln klientów, czyli o 4,3 mln więcej niż rok wcześniej. Oznacza to 11-proc. wzrost liczby podróżnych w porównaniu do 2016 r. i osiągnięcie lepszych rezultatów niż przewidywano w prognozach, które zakładały 39,2 mln pasażerów" – napisano w komunikacie opublikowanych przez PKP Intercity. W 2017 r. wzrost liczby pasażerów odnotowano wśród wszystkich grup klientów. W porównaniu do poprzedniego roku z usług PKP Intercity skorzystało o 30 proc. więcej rodzin, 17 proc. więcej seniorów i 7 proc. więcej studentów. Najpopularniejszymi połączeniami były przejazdy z Krakowa, Trójmiasta, Poznania, Białegostoku i Katowic do Warszawy. Największe wzrosty liczby pasażerów odnotowano na trasach: Kraków-Przemyśl (93 proc.), Kraków-Rzeszów (61 proc.), Białystok-Warszawa (43 proc.), Olsztyn-Warszawa (32 proc.).

MINISTERSTWO ENERGII

Dobra decyzja dla Polski

Komisja Europejska 8 lutego 2018 roku zaakceptowała zmiany do programu pomocy państwa dla sektora górnictwa węgla kamiennego na lata 2015–2023. – *To dobra decyzja dla Polski i polskiego górnictwa, a także ważny element prowadzonego przez Ministerstwo Energii procesu restrukturyzacji branży* – ocenia minister energii Krzysztof Tchórzewski. Podkreśla, że decyzja KE to również efekt aktywnej i konsekwentnej współpracy oraz dialogu pomiędzy Komisją a przedstawicielami resortu energii. Zaakceptowany 8 lutego program powstał w wyniku aktualizacji funkcjonującego od 18 listopada 2016 r. programu „Pomoc państwa dla sektora górnictwa węgla kamiennego w latach 2015–2018". Aktualizacja obejmuje m.in. zmiany w zakresie jednostek produkcyjnych i terminów ich przekazania do SRK, przedłużenie okresu udzielania pomocy o 5 lat – do roku 2023, ujęcie w programie nowych form pomocy: zwolnienia z obowiązku uzyskania koncesji na wydobywanie metanu (po zmianie ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego w tym zakresie), aktualizację budżetu pomocowego. Pozostałe elementy zaakceptowanego programu nie uległy zmianie.

PRAWO

Zakaz propagowania ustrojów totalitarnych

Szef MSWiA Joachim Brudziński zwrócił się do premiera Mateusza Morawieckiego z prośbą o powołanie międzyresortowego zespołu ds. przeciwdziałania propagowaniu faszyzmu i innych ustrojów totalitarnych oraz przestępstwom inspirowanym nienawiścią – podało MSWiA w komunikacie. Według MSWiA celem działania Międzyresortowego Zespołu ds. Przeciwdziałania Propagowaniu Faszyzmu i Innych Ustrojów Totalitarnych oraz Przestępstwom Inspirowanym Nienawiścią na Tle Różnic Narodowościowych, Etnicznych, Rasowych, Wyznaniowych albo ze względu na Bezwyznaniowość ma być wypracowanie założeń zmian obowiązujących przepisów. – *Zmiany te mają pozwolić na skuteczniejszą walkę z przestępstwami polegającymi na publicznym propagowaniu faszyzmu i innych ustrojów totalitarnych oraz nawoływaniu do nienawiści* – poinformowało MSWiA.

ŚRODOWISKO

Co zrobić, gdy spotkamy dzikie zwierzę?

Jak postępować w przypadku spotkania dzikich zwierząt na terenie miasta? Należy pamiętać, że usunięcie zwierzęcia z naturalnego środowiska może nastąpić tylko w uzasadnionych przypadkach – gdy znajduje się ono w okolicznościach zagrażających życiu lub stwarza zagrożenie dla ludzi lub innych zwierząt. Faktycznej pomocy człowieka wymagają jedynie zwierzęta z wyraźnymi objawami zranienia lub choroby. W przypadku napotkania jakiegokolwiek ptaka (pisklęcia bądź dorosłego osobnika) przy ruchliwej drodze lub w innym miejscu dla niego niebezpiecznym, należy przenieść go na trawnik lub posadzić na najbliższym drzewie lub krzaku, skąd na pewno będzie w stanie przywołać inne osobniki.

W przypadku gdy zwierzę nie jest ranne, jednak z jakichś względów jego stan budzi nasze wątpliwości należy obserwować je w miejscu jego przebywania przez okres 24 godzin i dopiero po upływie tego czasu poinformować odpowiednie służby. Należy pamiętać, że zabieranie zwierząt ze środowiska naturalnego bez uzasadnionej przyczyny stanowi wykroczenie określone w art. 131 pkt.14 ust. o ochronie przyrody. Zwierzęta należące do gatunków krajowych (np. wszelkie ptaki, zające, jeże, nietoperze, żółwie zwyczajne, żmije, jaszczurki, zaskrońce, salamandry, traszki, itp.), powinny pozostać w środowisku naturalnym (chyba, że są ranne albo znajdują się w warunkach zagrożenia życia lub zagrażają człowiekowi).

DYWERSYFIKACJA

„Nie" uzależnieniu od Rosji

Ponad 90 proc. Polaków popiera dywersyfikacją dostaw gazu i budowę gazociągu Baltic Pipe przesyłającego surowiec z Norwegii – wynika z najnowszego badania GFK Polonia. Zdecydowanej większości nie podoba się też uzależnienie naszego kraju od dostaw z Rosji. Wyniki przedstawiono na konferencji prasowej w Ministerstwie Energii. Jak się okazuje, najważniejszym wnioskiem z badania jest poparcie przeważającej większości Polaków dla dywersyfikacji dostaw gazu. Aż 93 proc. respondentów jest zdania, że powinniśmy sprowadzać go z różnych kierunków i źródeł, a więc uniezależnić się od jednego dostawcy. Obecnie ponad dwie trzecie importowanego gazu trafia do nas z Rosji, co według aż 75 proc. badanych jest dla Polski niekorzystne. Odzwierciedleniem tego poglądu jest powszechna aprobata dla budowy gazociągu Baltic Pipe, mającego przesyłać surowiec wydobywany z Norwegii. O jego pozytywnym wpływie na poprawę bezpieczeństwa energetycznego kraju jest przekonanych 90 proc. ankietowanych.

DOFINANSOWANIE

30 mln dla Górnośląskiego Centrum Zdrowia

Górnośląskie Centrum Zdrowia Dziecka im. Jana Pawła II w Katowicach (GCZD) otrzyma 30 mln zł unijnego dofinansowania. Środki zostaną przeznaczone na zakup nowoczesnej aparatury medycznej (ponad 23 mln zł) oraz rozbudowę systemu informatycznego (6,5 mln zł), co wpłynie na podniesienie bezpieczeństwa i jakości świadczeń zdrowotnych w placówce. Nowa aparatura trafi m.in. do pracowni endoskopii, radiologii, szpitalnego laboratorium, a także na blok operacyjny, oddział intensywnej terapii oraz oddział neurochirurgii. Będą to m.in. inkubatory, inkubatory transportowe, zamknięte, otwarte, kardiomonitory, mobilne aparaty rentgenowskie, lampy operacyjne, negatoskopy cyfrowe oraz stoły operacyjne. Na oddział intensywnej terapii i patologii noworodka trafią m.in. echokardiograf, po dziewięć inkubatorów otwartych i zamkniętych, 18 kardiomonitorów, a także pompy infuzyjne i objętościowe oraz respiratory.

GOSPODARKA

Wzrost wynagrodzenia

Realny wzrost przeciętnego wynagrodzenia w 2017 roku w stosunku do 2016 roku wyniósł 3,4 proc. – podał w komunikacie GUS. W 2016 roku w stosunku do 2015 r. przeciętne wynagrodzenie wzrosło o 4,2 proc. Według Głównego Urzędu Statystycznego przeciętne wynagrodzenie w gospodarce narodowej w 2017 r. wyniosło 4271,51 zł. Przeciętne wynagrodzenie w gospodarce narodowej w 2016 r. wynosiło 4047,21 zł. Z kolei przeciętne wynagrodzenie w czwartym kwartale 2017 r. wyniosło 4516,69 zł i wzrosło w ujęciu rocznym o 7,1 proc., natomiast w ujęciu kwartalnym wzrosło o 6,1 proc. – podał GUS. GUS podał także, że przeciętne miesięczne wynagrodzenie, bez wypłat nagród z zysku, w czwartym kwartale 2017 r. wyniosło 4514,83 zł.

ZDJĘCIA: J. CZYPIONKA (NETTG.PL, WNP.PL, CHORZOW.EU)

FOT.: Jan Czyżionka

POLSKA GRUPA GÓRNICZA PODJĘŁA DECYZJĘ O UFUNDOWANIU STYPENDIÓW UCZNIOM PODEJMUJĄCYM NAUKĘ W SZKOŁACH GÓRNICZYCH. **WSZYSCY UCZNIOWIE KLAS GÓRNICZYCH POSIADAJĄCYCH STOSOWNĄ UMOWĘ O GWARANCJI ZATRUDNIENIA OTRZYMAJĄ PRACĘ W PGG.**

PGG funduje stypendia dla uczniów szkół górniczych

Polska Grupa Górnicza, jako jeden z największych pracodawców w naszym regionie, dokłada wszelkich starań aby zachęcić młodzież do związania swojej przyszłości z branżą górniczą, która dobrze wykorzystała czas restrukturyzacji i staje się innowacyjna i przyszłościowa. PGG, aby zapewnić sobie dobrze wykwalifikowane kadry na przyszłość, podjęła decyzję o ufundowaniu stypendiów w wysokości 200 zł miesięcznie wszystkim uczniom podejmującym naukę w szkołach branżowych i technikach górniczych. Warunkiem uzyskania stypendium jest związanie swojej przyszłości zawodowej po zakończeniu nauki z PGG. Wszyscy uczniowie, którzy uzyskają dobre wyniki w nauce, poparte dobrym zachowaniem, otrzymają dodatkowo na koniec każdego roku szkolnego 1000 zł nagrody naukowej. Działanie takie, oprócz zachęty do skierowania ścieżki kariery w stronę górnictwa i pozyskania przyszłych pracowników, ma również aspekt społeczny, motywując młodzież do jeszcze większego zaangażowania się w proces kształcenia się i rozwoju.

Jednocześnie Polska Grupa Górnicza nie ogranicza możliwości dalszego podnoszenia kwalifikacji po ukończeniu edukacji w szkole średniej, dając uczniom szansę podjęcia nauki na studiach dziennych i podtrzymując gwarancje zatrudnienia w kopalniach PGG do czasu zakończeniu kształcenia. Dalsze kształcenie na kierunkach technicznych i specjalnościach oczekiwanych w górnictwie umożliwia podjęta przez PGG współpraca z Politechniką Śląską, nie wykluczająca możliwości współpracy z innymi uczelniami, które będą oferowały kierunki niezbędne dla kształcenia kadr na potrzeby innowacyjnego górnictwa. Polska Grupa Górnicza przewiduje także możliwość wsparcia przyszłych absolwentów szkół średnich w zakresie podnoszenia kwalifikacji i zdobywania wyższego wykształcenia już po rozpoczęciu pracy.

– *Analizując potrzeby kadrowe i wyzwania jakie stoją przed górnictwem, zachęcamy szkoły i jednocześnie władze samorządowe jako organy prowadzące szkoły, do podjęcia współpracy w zakresie kształcenia zawodowego, odpowiadającego potrzebom współczesnego górnictwa. Stając w obliczu reformy szkolnictwa zawodowego, chcemy uczestniczyć w kształceniu dualnym, zapewniając młodym ludziom dokonującym wyboru szkół branżowych i techników możliwość praktycznej nauki zawodu u pracodawcy czyli w naszej spółce* – mówi Jerzy Janczewski, wiceprezes PGG do spraw pracy.

Współpraca Kompanii Węglowej, obecnie Polskiej Grupy Górniczej z organami prowadzącymi szkoły górnicze (prezydentami miast, starostami powiatów, wójtami gmin) ma wieloletnią tradycję, bo nawiązano ją już w 2004 r. Przyjęcia absolwentów posiadających gwarancje zatrudnienia odbywały się sukcesywnie, w miarę posiadanych możliwości kadrowych i z uwzględnieniem założeń Planu Techniczno-Ekonomicznego. Zaznaczyć należy, że w tym zakresie wypełnione zostały wszystkie zobowiązania spółki.

Z przeprowadzonych analiz poziomu odejść pracowników na emerytury PGG widzi potrzebę kontynuacji współpracy z placówkami oświatowymi, które są dobrze przygotowane do kształcenia młodzieży w zawodach górniczych. Wieloletnia współpraca zaowocowała m.in. doprecyzowaniem zasad zarówno w zakresie naboru uczniów, jak i przebiegu edukacji.

TG

Na początku 2018 r. stan zatrudnienia w Polskiej Grupie Górniczej wyniósł 43 tys. 351 osób.
W 2017 r. przyjęto do pracy 15 797 osób, w tym 815 absolwentów, 2517 osób z lokalnego rynku pracy, 12 422 pracowników z innych jednostek górniczych, w tym głównie KHW, oraz 43 osoby z innych przyczyn pracowniczych. W tym czasie ok. 2 tys. osób odeszło na emerytury, 1097 osób przeszło do SRK z KWK Pokój, a kolejne 677 osób odeszło z innych powodów. W kwietniu 2017 r. spółka została powiększona o zakłady należące do Katowickiego Holdingu Węglowego.

Portal Pracownika

SZYBKA KOMUNIKACJA I SWOBODNY DOSTĘP DO DANYCH CZYLI WSZYSTKO O PLATFORMIE INFORMACYJNEJ DLA PRACOWNIKÓW POLSKIEJ GRUPY GÓRNICZEJ S.A.

24 godziny na dobę, przez 7 dni w tygodniu, z dowolnego miejsca pracownicy PGG mają dostęp do tzw. „Portalu Pracownika". Niezależnie od czasu pracy działów kadr, płac czy spraw socjalnych można sprawdzić, dowiedzieć się czy po prostu zajrzeć na swój profil z jakiegokolwiek powodu. Poza tym udostępnienie pracownikom za pośrednictwem serwisu informacji kadrowo-płacowych stworzyło możliwość weryfikacji ich poprawności przez samych zainteresowanych. Portal działa od września 2016 roku i cieszy się dużym zainteresowaniem, a o to przecież chodziło.

– *Uruchomienie w Polskiej Grupie Górniczej S.A. „Portalu Pracownika" będącego platformą informacyjną dla pracowników firmy miało na celu usprawnienie komunikacji pomiędzy pracownikiem a służbami kadrowymi i było naturalną konsekwencją wdrożenia w organizacji jednolitego Systemu Kadrowo-Płacowego* – mówi Jacek Szutt, Kierownik Działu – Gł. Inż. Ds. Rozwoju i Strategii IT w Polskiej Grupie Górniczej.

Obecnie z „Portalu Pracownika" regularnie korzysta około 34 000 pracowników, przeglądając dane kadrowe, płacowe, a także korzystając z wiedzy branżowej zgromadzonej na witrynie gwarek.pgg.pl.

W 2018 r. planowane jest udostępnienie za pomocą Portalu Pracownika miedzy innymi informacji o należnych bonach żywieniowych, jak również rozszerzenie jego funkcjonalności o możliwość wydruku zaświadczeń, składania wniosków o zaświadczenia oraz wymiany korespondencji pomiędzy pracownikiem a właściwym Działem Kadr, Płac i Spraw Socjalnych Polskiej Grupy Górniczej S.A.

– *W perspektywie najbliższych miesięcy planowane są także prace związane z instalacją w cechowniach poszczególnych kopalń tzw. „infokiosków", za pomocą których dostęp do Portalu Pracownika będą mieli również ci pracownicy, którzy nie mają dostępu do Internetu* – dodaje Jacek Szutt.

Ponadto, za pośrednictwem „infokiosków" pracownicy będą mieli dostęp nie tylko do swoich danych ale również będą mogli uzyskać informację o funkcjonowaniu organizacji, wydarzeniach i aktualnościach z życia firmy prezentowanych na portalu www.pgg.pl oraz informacjach zgromadzonych na branżowych portalach intranetowych.

AS

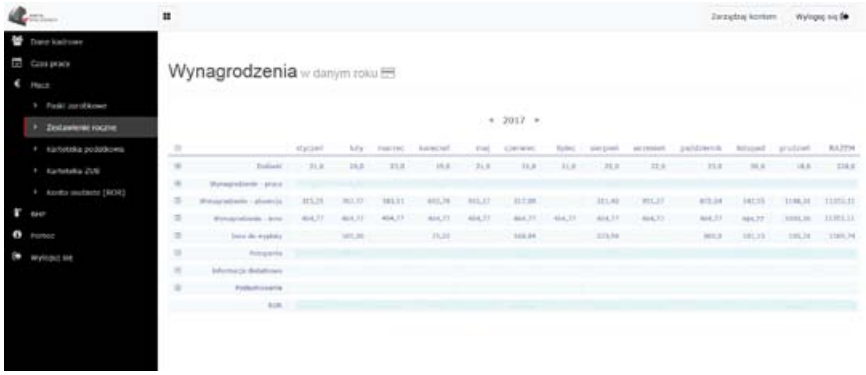

portalpracownika.pgg.pl

Za pośrednictwem aplikacji „Portal Pracownika" pracownicy Polskiej Grupy Górniczej S.A. mają dostęp do wirtualnej strefy pracowniczej, w której informacje podzielone są na obszary:

Obszar kadrowy:
- dane osobowe, teleadresowe;
- dane dot. członków rodzin;
- dane o aktualnym zatrudnieniu;
- przebieg i historia pracy;
- staże pracy;
- ukończone kursy;
- uprawnia zawodowe.

Obszar czasu pracy:
- karty pracy – markownik;
- zestawienia dniówek i absencji;
- limity absencji;
- informacja o nadgodzinach.

Obszar płacowy:
- paski zarobkowe w formacie pdf;
- zestawienie roczne wynagrodzeń;
- kartoteka podatkowa;
- kartoteka ZUS.

Obszar BHP
- informacja o należnych pracownikowi sortymentach odzieżowych, środkach ochrony osobistej i środkach czystości;
- kompendium wiedzy o górnictwie.

Środki ochrony indywidualnej **pod lupą pracowników kopalń PGG**

Polska Grupa Górnicza w trosce o właściwą jakość środków ochrony indywidualnej, czyli półmasek chroniących drogi oddechowe pracowników, przed ich zakupem przeprowadza badania eksploatacyjne w kopalniach.

Badania środków ochrony realizowane są przez dwie jednostki naukowo-badawcze: Główny Instytut Górnictwa oraz Instytut Techniki Górniczej KOMAG. Analizy przeprowadzone są w oparciu o procedurę, która została opracowana przez Polską Grupę Górniczą wspólnie z jednostkami badawczymi. Działanie półmasek filtrujących badane jest w kopalniach w warunkach rzeczywistych. Wytypowani pracownicy danego zakładu testują półmaski na stanowiskach pracy wymagających stosowania sprzętu ochrony układu oddechowego, ze względu na przekroczenie wartości najwyższego dopuszczalnego stężenia dla pyłów zawierających wolną krzemionkę. Warunki klimatyczne i zapylenie dla wszystkich testowanych półmasek powinny być porównywalne – podkreśla Marek Pawełczyk, kierownik zespołu Biura BHP i Szkoleń Centrali PGG.

Oceny jakości dokonuje się na podstawie analizy statystycznej subiektywnych ocen skuteczności i komfortu użytkowania półmasek dokonanych przez testujących je pracowników. Procedurą badań eksploatacyjnych zajmuje się Biuro BHP i Szkoleń Polskiej Grupy Górniczej. Wynik oceny z badań eksploatacyjnych jest ważny dla badanego wyrobu przez okres 5 lat i traci ważność w wyniku zmian związanych z jego modyfikacją technologiczną. W tym przypadku istnieje konieczność przeprowadzenia ponownych badań eksploatacyjnych. A wszystko w trosce o bezpieczeństwo naszych pracowników na ich stanowisku pracy.

AGNIESZKA AMBROŻ

Pracownik, który bada półmaskę wypełnia m.in. następującą ankietę

BADANY PARAMETR PRZYDATNOŚCI UŻYTKOWEJ	OCENA	
	ZŁA	DOBRA
Dopasowanie do twarzy i szczelność półmaski w trakcie wykonywania czynności		
Stabilność konstrukcji półmaski (podatność na zapadanie się, wiotkość) w trakcie wykonywania czynności		
Możliwość łatwej i właściwej regulacji taśm mocowania nagłowia do części twarzowej półmaski		
Pole widzenia podczas użytkowania półmaski		
Współdziałanie z innymi rodzajami sprzętu ochronnego (np. okulary, hełm, gogle, nauszniki itp.)		
Konstrukcja półmaski (ucisk na twarz użytkownika)		
Łatwość zakładania i zdejmowania półmaski		
Możliwość wyraźnego słownego porozumiewania się podczas użytkowania półmaski		
Czy w trakcie wykonywania czynności wystąpiło wydzielanie ostrych i/lub nieprzyjemnych zapachów przez materiał półmaski?		
Czy w trakcie wykonywania czynności nastąpiło zerwanie taśm nagłowia półmaski i/lub zacisku nosowego?		

Ambitny plan dla przedsiębiorstwa

W RAMACH PROGRAMU „ORGANIZACJA UCZĄCA SIĘ" POLSKA GRUPA GÓRNICZA ZAANGAŻOWANA JEST W SZEREG PROJEKTÓW SŁUŻĄCYCH WYPRACOWANIU NOWYCH ROZWIĄZAŃ TECHNICZNYCH, JAK I ORGANIZACYJNYCH ORAZ STAŁEMU DOSKONALENIU NASZEJ KADRY PRACOWNICZEJ.

Jako nowoczesne przedsiębiorstwo chcemy być organizacją stale adoptującą się do zmiennych warunków (gospodarczych, rynkowych, naturalnych), od których zależne jest funkcjonowanie spółki. Projektem wiodącym w ramach „Organizacji uczącej się" jest współpraca z PZU LAB, którego celem jest opracowanie przez naszych inżynierów innowacyjnych rozwiązań minimalizujących zdarzenia krytyczne, stwarzające zagrożenia dla pracowników i powodujących przerwy w ciągłości procesu produkcyjnego (pisaliśmy o tym w poprzednim numerze).

W ramach wspólnego projektu PGG i PZU LAB zespół pracowników naszej firmy oraz PZU LAB spotkał się na warsztatach roboczych w celu wymiany codziennych doświadczeń i identyfikowania problemów oraz wypracowania potencjalnych rozwiązań. Zespołowe uczenie się bowiem to nic innego jak wspólne rozwiązywanie problemów, zaś warunkiem koniecznym jest doskonały przepływ informacji. W tym właśnie celu odbywają się cykliczne spotkania osób zaangażowanych w projekt PZU LAB. Warsztaty prowadzone przez Andrzeja Sączka, dyrektora Biura Szkoleń i Rozwoju Kadr miały charakter interaktywnych, aktywizujących warsztatów i pozwalały każdemu uczestnikowi na przedstawienie swoich pomysłów. Na konkretnych przykładach zdarzeń występujących w kopalniach omówione zostały potencjalne metody działania. W ramach warsztatów przeprowadzone zostały również ćwiczenia z zasad przepływu informacji i komunikacji. Na zakończenie pierwszego dnia uczestnicy przedstawili wypracowane rozwiązania przedstawicielom Zarządu PGG wiceprezesom Piotrowi Bojarskiemu oraz Jerzemu Janczewskiemu. Drugiego dnia warsztatów z nowoczesnymi rozwiązaniami zaprezentowały się startupy, które pokazały innowacyjne rozwiązania między innymi z zakresu monitoringu pracy maszyn, analizy danych i wczesnego wykrywania awarii.

CEL WARSZTATÓW:
- ZIDENTYFIKOWANIE NAJWAŻNIEJSZYCH PROBLEMÓW UTRUDNIAJĄCYCH CIĄGŁOŚĆ DZIAŁANIA
- ZDEFINIOWANIE KIERUNKÓW DZIAŁANIA
- GENEROWANIE ROZWIĄZAŃ
- OKREŚLENIE EWENTUALNYCH MIEJSC I MOŻLIWOŚCI ZASTOSOWANIA WYPRACOWANYCH ROZWIĄZAŃ

Rozmowa z liderem projektu **Rafałem Gąsiorem – Kierownikiem Działu Energomechanicznego KWK „Murcki-Staszic"**

A. AMBROŻ: „Organizacja ucząca się" to bardzo ambitny plan dla naszego przedsiębiorstwa.

R. GĄSIOR: – Każda instytucja dąży do rozwoju a rozwój to przede wszystkim inwestycja w ludzi. Umożliwia ona na podstawie różnych doświadczeń generowanie sprawdzonych rozwiązań. Jak zauważył Peter Senge – w organizacji uczącej się ludzie wciąż poszukują nowych możliwości osiągania pożądanych efektów, tworzą nowe wzorce niestereotypowego myślenia, rozwijają się w pracy zespołowej, stale się uczą. Organizacja ucząca się jest organizacją biegłą w realizacji zadań, tworzenia, pozyskiwania i przekazywania wiedzy oraz w modyfikowaniu swoich zachowań w reakcji na nowe doświadczenia. Kierunek w którym podąża PGG to kierunek rozwoju i wzmocnienia młodej kadry a zarazem całego przedsiębiorstwa. Zorganizowane warsztaty to jedne z cyklicznych inicjatyw w ramach współpracy PGG i PZU LAB.

A. A.: W rozwiązywaniu jakich problemów mają pomóc warsztaty?

R. G.: – Zarządzanie ciągłością działania to podstawowy problem z jakim spotyka się przedsiębiorstwo produkcyjne. W dobie utrzymania pełnej adaptacji działań w przypadku wystąpienia zdarzenia krytycznego, istotnym czynnikiem jest samoświadomość newralgicznych procesów oraz skutecznych rozwiązań naprawczych w stabilnym procesie produkcyjnym.

A. A.: Jaki był udział w warsztatach przedstawicieli PZU LAB?

R. G.: – Zadaniem przedstawicieli PZU LAB było zapoznanie się z aktualnymi problemami jakie towarzyszą procesowi eksploatacji oraz funkcjonowania kopalń. PZU LAB pomogło również zainicjować spotkania z polskimi startupami, co umożliwiło zapoznanie się kadrze inżynieryjnej PGG z ciekawymi i innowacyjnymi projektami wdrażanymi w polskim przemyśle.

A. A.: Jakie jeszcze inicjatywy są organizowane w ramach tego projektu?

R. G.: – W ramach programu „Organizacja ucząca się" planowane są wizyty studyjne oraz warsztaty – to tam zdobyta wiedza i doświadczenie ułatwią proces generowania innowacyjnych rozwiązań. Od 2 marca 2018 r. zaczynamy wizyty w przedsiębiorstwach z zakresu przemysłu chemicznego, równolegle odbywają się wizytacje w Oddziałach PGG, ponadto w planach są kolejne szkolenia rozwoju kadry.

A. A.: Dziękuję za rozmowę

Kompromis czy sukces?

CZYLI JAK UDAŁO SIĘ PRZEKONAĆ KOMISJĘ EUROPEJSKĄ DO RYNKU MOCY OPARTEGO NA WĘGLU – MÓWI **JADWIGA WIŚNIEWSKA, POSEŁ DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO**

Parlament Europejski przyjął 6 lutego br. zmiany w europejskim systemie handlu emisjami (EU ETS). Celem reformy jest m.in. promocja inwestycji w niskoemisyjne źródła. Polska dostanie miliardy złotych na ich modernizację, ale bez możliwości inwestowania w węgiel.

Zmiany przegłosowane przez Parlament Europejski mają skutkować zmniejszeniem ilości dostępnych uprawnień i wzrostem ich cen, co ma skłonić przedsiębiorstwa do inwestycji w technologie niskoemisyjne. Według ocen specjalistów decyzja ta wpisuje się w szeroko rozumiany trend dekarbonizacji, a celem reformy nie jest zapewnienie niskiej emisji gazów cieplarnianych, a raczej wyeliminowanie węgla. W trakcie głosowania polska delegacja wstrzymała się od głosu. Podczas negocjacji poprzedzających przyjęcie reformy strona polska wyraźnie podkreślała, że wiąże się to z zamknięciem możliwości finansowania projektów węglowych z funduszu modernizacyjnego. Co oznacza przyjęcie tej regulacji dla polskiego górnictwa, czy rzeczywiście to rozwiązanie jest złe i dlaczego polska delegacja wstrzymała się od głosu pytamy Europoseł Jadwigę Wiśniewską.

A. WYSOCKA-SIEMBIGA: Co to głosowanie oznacza dla polskiego górnictwa?

J. WIŚNIEWSKA: – Dyrektywa ETS nie odnosi się bezpośrednio do działalności kopalń. Jej wpływ jest natomiast pośredni, ponieważ cena uprawnień za emisję wpływa na ich rentowność. Prognozowanie ceny uprawnień nie jest oczywiście proste, gdyż jest to w dużym stopniu rynek spekulacyjny. Po porozumieniu cena wzrosła z ok. 7 EUR do ok. 9 EUR. Najczęściej przyjmuje się jednak, że cena uprawnień po roku 2020 wzrośnie i może być na poziomie 15–20 EUR, choć niektórzy zakładają, że może osiągnąć nawet 30–40 EUR. Tak wysoki wzrost cen uprawnień byłby dla naszej energetyki bardzo niebezpieczny, choć oczywiście oznacza też wzrost wartości mechanizmów kompensacyjnych, które mają nam pomagać. Jednakże wpływy z mechanizmów kompensacyjnych nie będą na tyle wysokie, aby zrekompensować potrzeby dostosowania polskiej energetyki do wymogów unijnych.

TEKST, KTÓRY PE PRZYJĄŁ 535 GŁOSAMI „ZA" PRZY 104 „PRZECIW" I 39 WSTRZYMUJĄCYCH SIĘ, WRÓCI TERAZ DO RADY UE DO FORMALNEGO PRZYJĘCIA. NASTĘPNIE ZOSTANIE OPUBLIKOWANY W DZIENNIKU URZĘDOWYM UE. REFORMA WEJDZIE W ŻYCIE W 2021 R., OD TEGO MOMENTU ZACZNIE TEŻ DZIAŁAĆ FUNDUSZ MODERNIZACYJNY.

A.S.: Dlaczego polska delegacja wstrzymała się od głosu?

J. W.: – Przyjęty przez Parlament Europejski kompromis nie uwzględnia wielu postulatów zgłaszanych przez Polskę w toku prac legislacyjnych. Niestety, w przegłosowanym przez PE projekcie znalazło się wiele zapisów dla nas niekorzystnych. Dotyczy to w szczególności zasad funkcjonowania Funduszu Modernizacyjnego, który wprawdzie może zostać docelowo powiększony z 2 do 2,5% ogólnej liczby uprawnień, ale jego beneficjenci nie mogą wykorzystywać środków na wytwarzanie energii z paliw kopalnych, nawet takich, które są efektywne ekonomicznie i charakteryzują się niską jednostkową emisyjnością. Według pierwotnych założeń o tym, jakie inwestycje będą wspierane, miały decydować państwa – zostały jednak ograniczone

w swoich kompetencjach. Niewielkie odstępstwo przewiduje się dla systemów ciepłowniczych w dwóch najbiedniejszych państwach członkowskich, Bułgarii i Rumunii. Dla Polski tego wyjątku nie zrobiono, choć **środki z Funduszu będzie można wykorzystać na modernizację sieci przesyłowych, nawet jeżeli podłączone są do mocy węglowych**. W tym segmencie potrzeby także są ogromne i można zdecydowanie zwiększyć efektywność i rentowność elektrowni węglowych przez modernizację sieci.

Natomiast sukcesem jest, że **udało się zagwarantować możliwość przekierowania niewykorzystanych uprawnień derogacyjnych z lat 2013–2020 na kolejny okres rozliczeniowy oraz zwiększyć pulę bezpłatnych uprawnień, które polski rząd może przekazać sektorowi energetyki z 40% do 60%. Ponadto – dzięki inicjatywie i poparciu posłów Prawa i Sprawiedliwości – udało się przeforsować zapisy, które są niezwykle korzystne dla polskiego ciepłownictwa systemowego**. W przeciwieństwie do wielu innych sektorów ciepłownictwo nie będzie miało ograniczanych darmowych uprawnień do emisji od 2025 r. Zlikwidowany został też mechanizm, który podwójnie pomniejszał przydział uprawnień do emisji dla ciepłownictwa w przypadku wystąpienia niedoboru uprawnień do emisji w systemie. **Te rozwiązania potencjalnie zaoszczędzają miliony w naszym sektorze ciepłownictwa oraz ułatwią wykorzystanie go jako sposobu na zmniejszenie ubóstwa energetycznego i poprawę jakości powietrza w Polsce**. Dostrzegając pozytywne aspekty proponowanej regulacji polska delegacja ostatecznie zdecydowała wstrzymać się od głosu, tak jak uczynił to polski rząd w trakcie głosowania w Radzie w listopadzie 2017 r. Proszę na głosowanie w sprawie ETS popatrzeć w szerszym kontekście.

Niezwykle istotne są także argumenty strategiczne. Jednocześnie z negocjacjami dotyczącymi rynku ETS toczyły się w tym czasie także rozmowy z Komisją Europejską, dotyczące notyfikacji restrukturyzacji górnictwa i rynku mocy. Dziś już można powiedzieć, że obydwa procesy zakończyły się ogromnym sukcesem polskiego rządu. Szczególnie ten drugi element jest ważny, gdyż udało się przekonać Komisję do rynku mocy opartego na węglu, co pozostawało bardzo trudne ze względu na ogólną niechęć do węgla ze strony instytucji unijnych. Znaczenie tego sukcesu może być dużo większe dla naszego sektora energetycznego, niż znaczenie reformy ETS, a konstruktywne podejście do negocjacji w przypadku tego drugiego pozwoliło nam zjednać sobie przychylność w rynku mocy. Stąd też decyzja o wstrzymaniu, a nie głosowaniu przeciw.

A.S.: Dziękuję za rozmowę.

> Te rozwiązania potencjalnie zaoszczędzają miliony w naszym sektorze ciepłownictwa oraz ułatwią wykorzystanie go jako sposobu na zmniejszenie ubóstwa energetycznego i poprawę jakości powietrza w Polsce
>
> **JADWIGA WIŚNIEWSKA**
> Poseł do Parlamentu Europejskiego

(© Jan Czyżjonka)

KOMENTARZ

Profesor Zdzisław Krasnodębski – poseł do Parlamentu Europejskiego

– Staraliśmy się powstrzymać reformę systemu handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych, której celem jest ograniczenie emisji dwutlenku węgla pochodzącego z przemysłu i promocja niskoemisyjnych źródeł. Nasz sprzeciw był związany z brakiem finansowania projektów górniczych z funduszu modernizacyjnego. W 2014 roku latach uzyskaliśmy z tego funduszu 133 mln uprawnień. Obecnie, biorąc pod uwagę ceny uprawnień, jest to ok. 5 mld zł. Polska dostanie miliardy na energetykę niskoemisyjną, ale niestety fundusze nie obejmują węgla. Dla największych firm energetycznych w Polsce oznacza to, że będą musiały przeznaczyć ok. 130 mln zł na zakup uprawnień do emisji CO_2, co przełoży się na cenę energii na rynku hurtowym. Zabraknie również wsparcia na inwestowanie w nowe technologie wykorzystujące węgiel. Skutkiem tego będzie wzrost konkurencyjności instalacji gazowej i OZE. Z powodu wysokich cen uprawnień CO_2 tradycyjne technologie oparte na węglu przestaną mieć sens ekonomiczny, nastąpi konieczność przewartościowania budżetu przedsiębiorstw. Może nastąpić spadek popytu, co za tym idzie spadek cen. Widać zatem, że w swym zamierzeniu reforma ma się przyczynić do wyeliminowania w Unii Europejskiej węgla jako źródła energii.

STOWARZYSZENIE OSÓB WSPIERAJĄCYCH
SPOŁECZNY SAMODZIELNY OŚRODEK REHABILITACYJNO-OŚWIATOWY
DLA DZIECI NIEPEŁNOSPRAWNYCH – CENTRUM ROZWOJU DZIECKA

40-887 Katowice | ul.Ułańska 5a | 322504499 |
stowarzyszenie@osrodek.katowice.pl

NIP 634 25 93 153 | REGON 240313693 NR KONTA 98 1050 1214 1000 0023 0343 3094

Wesprzyj nas odpisując 1% z podatku

KRS 0000251568

Stowarzyszenie Osób Wspierających Społeczny Samodzielny Ośrodek Rehabilitacyjno – Oświatowy Dla Dzieci Niepełnosprawnych gorąco prosi wszystkich Darczyńców o wsparcie finansowe w ramach akcji przekazania 1% z podatku.

CO ZROBILIŚMY LATA 2013-2016

……...tak było

Otrzymane środki finansowe wykorzystaliśmy na dofinansowanie adaptacji i wyposażenie pomieszczeń dla potrzeb rehabilitacji dzieci i młodzieży w Ośrodku dla Dzieci Niepełnosprawnych. Dzięki Państwa pomocy dotychczas niewykorzystywane pomieszczenia przekształciliśmy w nowoczesne i w pełni funkcjonalne, wyposażone w niezbędny sprzęt miejsce rehabilitacji dzieci niepełnosprawnych i zagrożonych niepełnosprawnością

….. a tak jest obecnie

…nowe gabinety specjalistów – dofinansowanie budowy z środków 1%, nowy sprzęt rehabilitacyjny

…samochód do przewozu dzieci niepełnosprawnych

…gabinet psychologa

…kombinezony do rehabilitacji dzieci

Informacje i zdjęcia zamieściliśmy na stronie Ośrodka **www.osrodek.katowice.pl**

TWOJA DECYZJA O 1% SŁUŻY DZIECIOM

KRS 0000251568

ZARZĄD STOWARZYSZENIA

„Ziemowit” fedruje wydajnymi setkami

ODDZIAŁ G 2Z KOPALNI „PIAST-ZIEMOWIT” RUCH „ZIEMOWIT”

Szymon Urbańczyk

Krzysztof Kuśmierz

Tomasz Rygielski

Adam Nowak – przodowy ściany

Rok 2018 zapowiada się w Polskiej Grupie Górniczej bardzo obiecująco jeżeli chodzi o wydobycie węgla. Zwłaszcza dyrekcja kopalni „Piast-Ziemowit” może mieć powody do zadowolenia. Górnicy pokładają nadzieję w wysokowydajnych ścianach w pokładzie 209 w parceli E w ruchu „Ziemowit”. Chodzi o już eksploatowaną ścianę 103 oraz o przygotowywaną do „fedrunku” siostrzaną ścianę 104 i pozostałe.

Obecnie ruch „Ziemowit” prowadzi eksploatację trzema ścianami. Są to wspomniana na wstępie ściana 103, ściana 919 w pokładzie 209 w parceli D oraz ściana 311 w pokładzie 206/1, również w parceli D. Ściana 310 wkroczyła już w fazę likwidacji. Obecnie zbrojone są ściany 104 (pokład 209) i 312 (pokład 206/1). Wszystkie te działania pozwalają na wydobycie ponad 16 tysięcy ton węgla na dobę, co stawia „Ziemowita” na czele wszystkich kopalń w PGG. Należy także dodać, iż nie tylko pod względem wydobycia ruch „Ziemowit” wiedzie prym. Również stosunek ilości wydobytego urobku do zatrudnionej załogi stawia kopalnię na czele stawki, co przekłada się na niższe koszty ponoszone przez Polską Grupę Górniczą.

Wróćmy jednak do naszej ściany 103. Co w niej jest takiego niezwykłego? Chociażby jej parametry i sposób udostępnienia. W porównaniu z wyrobiskami innych zakładów, te ziemowickie prezentują się naprawdę okazale. Długi wybieg, bo aż 2151 m oraz wysokość do 3,1 m generują niższe koszty niż ma to miejsce przy eksploatacji innych ścian. Ściana 103 może poszczycić się około 150-metrowym miesięcznym postępem (chociaż zdarzało się i 200 metrów), który przekłada się na wydobycie w granicach od 5 do 7 tys. ton węgla na dobę. Jest to bardzo dobry wynik jak na ścianę o długości 165 metrów. Trzeba zdawać sobie sprawę, że czasy ścian o wysokościach ponad 4 metry w ruchu „Ziemowit” niestety odeszły już do lamusa, dlatego wszyscy pracownicy kopalni skupiają się na jak najbardziej optymalnym wykorzystaniu maszyn i urządzeń.

Ściana 103 wyposażona jest w 109 sekcji obudowy zmechanizowanej, w tym: 31 Glinik 16/34, 75 Tagor 16/33 oraz 3 sekcje skrajne Tagor 16/33. Do kruszenia większych kęsów węgla wykorzystano kruszarkę SCORPION-3000P. Urobek przenoszony jest za pomocą przenośnika zgrzebłowego ścianowego typu PAT E330 na przenośnik podścianowy Grot-1100.

Ściana wydobywcza to nie tylko sam sprzęt. Najważniejsza jest załoga i jej zaangażowanie w pracę. Tego akurat nie można odmówić zarówno oddziałom biorącym udział w zbrojeniu, dzięki którym szybko i sprawnie przebiega proces przygotowania ściany do eksploatacji, jak i oddziałom górniczym bezpośrednio zaangażowanym przy wydobyciu urobku. Oddział G 2Z liczy 149 osób, a sztygarem oddziałowym jest Tomasz Dutka. Pracownicy oddziału mogą się pochwalić dobrymi wynikami w przeszłości. Pracowali oni na ziemowickich gigantach o wysokościach 4,0 m oraz na sąsiedniej (już zlikwidowanej) ścianie 102, zawsze wywiązując się z nałożonych na nich zadań wydobywczych. Stosunkowo młoda załoga dobrze wykorzystała czas, w którym mieli okazję uczyć się od doświadczonych kolegów, zanim ci odeszli na emeryturę. Obecnie brygady ścianowe prowadzone są przez wykwalifikowanych przodowych: Ludwika Kobióra, Adama Nowaka, Łukasza Hornika, Bogusława Bożka, Mariusza Centkowskiego i Jacka Bartosiaka. Pomimo znacznej odległości ściany od szybu (ponad 7 kilometrów) i relatywnie długiego czasu dojścia załogi, oddział jest w stanie wykonać aż 3 skrawy na każdej zmianie wydobywczej. Wszystko to dzięki dobrej organizacji pracy i świadomości samych górników. Jeszcze 20 lat temu aby uzyskać obecne wydobycie w ruchu musiało być aż dwa razy więcej ścian. Dzisiaj, dzięki stosowaniu coraz to nowszej techniki, z powodzeniem można „fedrować” z dużo większą wydajnością.

Jednak nic nie trwa wiecznie i eksploatacja ścianą powoli zmierza ku końcowi. W maju planowane jest rozpoczęcie procesu jej likwidacji. Jednak ściana 103 nie jest jedyną w parceli E. Już pod koniec lutego rusza ściana 104 o jeszcze większej długości, bo wynoszącej 200 m i wybiegu 2150 m. Ostatnią ścianą w tej parceli jest ściana 107, z której ostatnie tony węgla wyjadą na powierzchnię w 2022 roku.

JAN CZYPIONKA

Oddział G 2Z kopalni „Piast-

Ziemowit” ruch „Ziemowit”

Od lewej stoją: Karol Lysko, Wojciech Hachuła, Stanisław Lekki, Samuel Topólski, Piotr Grzegorzek, Grzegorz Hachuła, Przemysław Hachuła, Józef Ławniczak, Krzysztof Kuśmierz, Paweł Wójcik, Tomasz Rygielski, Krzysztof Duda, Andrzej Płaziak, Szymon Urbańczyk, Robert Mansfeld, Grzegorz Jagoda, Sławomir Biarda, Łukasz Stelmach, Adam Nowak – przodowy ściany, Piotr Bylica, Michał Szindler – nadgórnik, Tomasz Dutka – sztygar oddziałowy. (📷 Jan Czypionka)

Upojenie nie jedno ma imię

FOT.: Jan Czypionka

Pewno większość z nas, i to zdecydowanie liczniej niż w niedzielę, może z wyjątkiem wielkich świąt, wybrała się w Środę Popielcową do kościoła na mszę św., by jego głowa została posypana popiołem. Nie będę oceniał czy zastanawiał się nad tym, czy świadczy to o pierwszeństwie popiołu nad Eucharystią. I nie będę też dezawuował tego gestu, choć dobrze by było, żeby proporcje obecności, uczestnictwa w popielcowej i niedzielnej mszy św. były porównywalne.

Przy okazji tego popiołu na jedno zwrócę uwagę, co może umyka, albo i już na dobre umknęło naszej uwadze. Ten obyczaj posypywania głów popiołem na znak pokuty pojawił się w VIII wieku. A od XI decyzją papieża Urbana II stał się obowiązujący w całym Kościele i wówczas to postanowiono, że popiół będzie pochodził z palm poświęconych w Niedzielę Palmową z ubiegłego roku.

I tak sobie pomyślałem, że kryje się za tym mocna podpowiedź, i nie byle jaka, i nie błaha symbolika. To pokazowe słanie pod Jezusowe nogi płaszczy i gałązek palm, wzmocnione egzaltowanym: Hosanna! bardzo szybko, płynnie, prawie niezauważenie przeszło, przerodziło się w złowróżbne, nienawistne: Ukrzyżuj!

Dla mnie w tym posypaniu głowy popiołem z palm po Niedzieli Palmowej kryje się jakieś symboliczne spalenie mojego chrześcijaństwa na pokaz, chrześcijaństwa pełnego pobożnych słów i obietnic, chrześcijaństwa jak słomiany zapał; mojego chrześcijaństwa bez smaku, wyblakłego poprawnością poglądowo-obyczajową.

I tak trochę w kontekście tego popiołu pozostałego po palmowej euforii i uniesieniu nie mogę nie przywołać minionego Tygodnia Modlitw o Trzeźwość Narodu, w tym roku pod znamiennym hasłem: Trzeźwość egzaminem z wolności.

A tak swoją drogą, jeśli już po raz 51 modlimy się o trzeźwość społeczeństwa, znaczyłoby to, że z trzeźwością jesteśmy na bakier. Czy uprawniona byłaby więc teza, że jako społeczeństwo jesteśmy nietrzeźwi, albo mocniej upojeni? Pewno wielu z nas poczułoby się dotkniętych, nawet oburzonych, takim stwierdzeniem.

Może jednak zanim się obrazimy na taką diagnozę spróbujmy powstrzymać emocje i popatrzeć na to tak.

Co to znaczy być trzeźwym? A przy okazji warto sobie powiedzieć, że zawężanie pojmowania trzeźwości tylko do sfery alkoholowej jest daleko idącą, choć bardzo przekonywującą naiwnością. Tak więc trzeźwy, że przypomnę za prof. Sławkiem to ten, który trzyma się daleko od upojenia. A jeśli tak, to powiedzmy sobie, co to jest upojenie? Jak mówi Słownik języka polskiego to stan zachwytu, oszołomienie. Albo jeszcze inaczej, upojenie to też zauroczenie, odurzenie, zamroczenie, otumanienie, amok.

I co ciekawe, w taki stan upojenia nie wprawiają tylko alkohol i środki narkotyczne.

Mam takie nieodparte wrażenie, że jesteśmy w takim permanentnym stanie upojenia i to różnymi i różnorodnymi używkami, że tak nazwę nasze dzisiejsze postawy, zachowania i przekonania. Gołym okiem widać nasze upojenie wolnością, zamroczeni przekonaniem, że jest niczym i nikim nieograniczona, czego początki widać już grubo przed dorosłością. Trudno nie widzieć odurzenia władzą różnych formatów i szczebli, tak jej zdobywaniem, jak utrzymywaniem. Nie sposób udawać, że nas nie dotyka oszołomienie własną, grupową, korporacyjną i polityczną racją, nieomylną i jedynie słuszną. Nie da się też nie widzieć zauroczenia blichtrem rzeczy, świecidełkowych promocji, nowomody na galeryjne spacery w niedzielne popołudnia. Nie sposób nie dołożyć też do tego otumanienia smartfonowo-ipadowo-społecznościowo sieciową informatycznością i histerycznego czarnowidztwa, że wszystko jest źle, do niczego, podszytego kompleksami osobistymi, społecznymi i państwowymi. Nie da się też nie zauważyć zamroczenia przypisywaniem sobie i swoim instytucjom ról i znaczeń sobie nie należnych. A jeśli dopisać do tego jeszcze pijaną wulgaryzację języka i zachowań, to jak tu mówić o trzeźwości narodu, która, jak pisze wspomniany już prof. Sławek, jest mądrością jasnego spojrzenia?

To prawda, mamy problem i to wcale niemały z nietrzeźwością poalkoholową, ale jak widać i czuć, upojenie nie jedno ma imię. Na dodatek te poza alkoholowe upojenia są równie skutecznie osobowo i społecznie destrukcyjne, jak to alkoholowe. I prawdę mówiąc nie bardzo wiem, z którego z nich łatwiej czy skuteczniej się trzeźwieje.

Tak, otrzeźwienia osobistego, społecznego, narodowego, potrzeba nam jak transfuzji, i to od establishmentu po społecznie maluczkich, od piedestału po rynsztok.

Inaczej pozostaniemy i ugrzęźniemy w takim wielowarstwowym pijanym widzie, w którym, raz jeszcze cytując prof. Sławka, pojedynczo i społecznie ślepniemy, nic nie widząc, tracąc wzrok, a poniekąd i przytomność – przestajemy być obecni.

Życząc trzeźwości o wielopłaszczyznowych wymiarach i nie tylko na Wielki Post serdecznie pozdrawiam.

ks. Piotr Brząkalik

Familoki magiczne

NA TERENIE GÓRNEGO ŚLĄSKA ZACHOWAŁY SIĘ NIEZWYKLE INTERESUJĄCE OSIEDLA ROBOTNICZE, ZWANE TAKŻE PATRONACKIMI LUB KOLONIAMI. DLA MIEJSCOWYCH STANOWIĄ MAŁE OJCZYZNY, DLA PRZYJEZDNYCH – MIMO POSTĘPUJĄCEJ DEGRADACJI – SĄ NADAL WIZUALNĄ ATRAKCJĄ.

Familoki to współcześnie jeden z najbardziej wyrazistych, ale też stereotypowych elementów śląskiej ikonosfery – piszą Izabela Kaczmarzyk i Dariusz Walerjański. – Te charakterystyczne rzędy budynków z czerwonej cegły, z ramami okiennymi pomalowanymi na czerwono (lub niekiedy zielono) zaczęły pojawiać się w śląskim pejzażu wraz z dynamicznie postępującą industrializacją tego regionu w momencie, kiedy „wysokie kominy parowych maszyn" i „mogiły rudy, żużla i węgli kamiennych" przecinać zaczęły śląski horyzont. To wówczas – jak znakomicie widać to na litografiach Ernesta Knippla – w wielu miejscach Górnego Śląska pojawiły się huty i kopalnie, w których cieniu z jednej strony wznoszono eklektyczne pałace dla rodzącej się przemysłowej magnaterii, a z drugiej patronackie osiedla i kolonie dla robotników, którzy w nowo powstałych zakładach przemysłowych znajdowali zatrudnienie.

Ludzie pracy co prawda zawsze gdzieś mieszkali, ale do przełomu XVIII i XIX wieku nie było to zagadnienie, nad którym podejmowano by jakąkolwiek głębszą refleksję. Dopiero postępująca industrializacja sprawiła, że ludzi, stanowiących najemną siłę roboczą, zaczęło przybywać w takim tempie, że kwestia ich codziennego bytowania stała się problemem, który należało rozwiązać. Jednym z takich rozwiązań była budowa domów dla robotników o charakterze patronackim – piszą autorzy.

Kolonie i osiedla patronackie zaczęły pojawiać się na Śląsku pod koniec XVIII wieku – pisze dr Katarzyna Tobór-Osadnik. – Było to związane z osadnictwem fryderycjańskim, po włączeniu Górnego Śląska do Prus w 1763 roku. W tym czasie przesiedlono tutaj ponad 60 tysięcy mieszkańców z innych terenów państwa pruskiego. Budowano dla nich specjalne kolonie złożone z kilku budynków. Równocześnie rozwój przemysłu zwiększył zapotrzebowanie na robotników, których pozyskiwano z sąsiednich wsi. Budowano dla nich tzw. „szlafhausy", gdzie mieszkali w tygodniu, a po pracy na niedzielę wracali z zarobkiem do swoich domów na wieś.

Należy tutaj scharakteryzować czym kolonia różni się od osiedla. Różnica ta jest łatwo zauważalna i wynika z pełnionych funkcji. Osiedle jest to zespół urbanistyczny charakteryzujący się określoną strukturą przestrzenną wraz z obiektami użyteczności

Lipiny, dzielnica Świętochłowic.
FOT.: Jan Czypionka

Osiedle Kaufhaus w Rudzie Śląskiej.
FOT.: Jan Czypionka

publicznej, takimi jak szkoła, sklepy lub innymi zaspokajającymi codzienne potrzeby mieszkańców. Kolonia jest natomiast zespołem tylko budynków mieszkalnych. Osiedla robotnicze na Górnym Śląsku to zazwyczaj osiedla patronackie budowane przez właścicieli zakładów przemysłowych dla swoich pracowników. Powstające kolonie miały w odróżnieniu od osiedli niższy standard zagospodarowania otoczenia.

Budowano zazwyczaj dwa rodzaje mieszkań – o niższym standardzie dla robotników szeregowych i o wyższym dla robotników piastujących funkcje dozoru różnego szczebla. W pierwszej połowie XIX wieku budowano chaotycznie, zaspokajając na bieżąco potrzeby mieszkaniowe. W 1890 roku powołana została Komisja Mieszkań Robotniczych na Śląsku. Jej podstawowym zadaniem było zakończenie chaotycznego budownictwa i ujęcia go w określone ramy. Zapadła decyzja o konieczności budowy większych i odrębnych osiedli, w których określony został standard mieszkań, zapewniona była obecność obiektów użyteczności publicznej i inne udogodnienia. W 1904 roku te ogólne wytyczne zostały ujęte w formie ustawy, która regulowała szczegółowo rozmiar mieszkań i warunki socjalne – pisze dr Tobór-Osadnik.

Na przełomie XIX i XX wieku zagadnienie mieszkań dla robotników stało się palącym problemem wszędzie tam, gdzie przemysł dynamicznie się rozwijał, ponieważ zapotrzebowanie na nowe miejsca pracy powodowało przeludnienie i powstanie problemów socjalno-bytowych. Rozwiązaniem stała się budowa wielorodzinnych domów. Idąc w ślad za przykładem z innych ośrodków przemysłowych, zwłaszcza zlokalizowanych w Wielkiej Brytanii, właściciele śląskich zakładów zaczęli coraz intensywniej budować w ich pobliżu mieszkania dla swoich pracowników. Posiadanie przez robotnika mieszkanie miało charakter „służbowy" i wiązało go z firmą, w której pracował. Aby zamieszkać w familoku trzeba było spełnić dwa podstawowe warunki: być pracownikiem danego zakładu lub koncernu oraz posiadać rodzinę. Dla robotników nieżonatych przeznaczone były tzw. noclegownie zwane „domami kawalera", najczęściej budowane na obrzeżach robotniczej osady – piszą dalej Kaczmarzyk i Walerjański.

Dr Irma Kozina zwraca uwagę na bardzo interesującą kwestię dotyczącą standardów mieszkaniowych. W Westfalii, już od lat sześćdziesiątych XIX wieku, coraz bardziej popularne były mieszkania z trzema pomieszczeniami: kuchnią, izbą i spiżarnią, na Śląsku natomiast dominowały mieszkania z pokojem i kuchnią, która pełniła jednocześnie funkcję pokoju mieszkalnego, ponieważ zimą było w niej najcieplej – pisze w swym artykule. – W wyniku interwencji działającej w tym regionie od 1890 roku komisji zaczęto budować mieszkania z trzema i czterema pomieszczeniami. Jak zauważono, zmuszeni do zmiany dawnych

Kolonia Zgorzelec w Bytomiu.
FOT.: Jan Czypionka

przyzwyczajeń Górnoślązacy nie bardzo wiedzieli jak wykorzystać tę dodatkową przestrzeń i urządzali w niej pokój „z łóżkiem paradnym", w którym nikt nigdy nie sypiał. Główną ozdobą owego pokoju stawała się galeria świętych obrazów, a nieco później miejsce obok paradnego łóżka zajął patefon. Spośród lokali proponowanych przez zakłady pracy szczególnym powodzeniem cieszyły się mieszkania dwuizbowe, które odpowiadały warunkom finansowym młodych małżeństw. Regionalną specyfiką była hodowla drobnego inwentarza, toteż nawet przy wznoszeniu domów szeregowych trzeba było uwzględnić miejsce na dodatkową komórkę i ogródek do hodowli drobiu, królików, wieprzków i kóz.

Komisje socjalne nalegały na zmianę zwyczajów mieszkaniowych na przemysłowym Śląsku, podkreślając konieczność oddzielenia miejsc do spania dla rodziców od pokojów dziecięcych oraz wprowadzenia osobnych sypialni dla dorastających chłopców. Wszakże jeszcze około 1910 roku zauważano, że dodatkowe pokoje są wykorzystywane jako gute Stube, w której ustawia się paradne meble i wiesza święte obrazy, a w skrajnych przypadkach organizuje się w nich suszarnie i spiżarnie. W zmianie dawnych przyzwyczajeń pomocne okazało się przydzielanie darmowego deputatu węglowego, który pozwalał na właściwe ogrzanie wszystkich izb – dodaje dr Kozina.

Na terenie Górnego Śląska zachowało się do dziś ponad 250 patronackich osiedli i kolonii robotniczych zbudowanych w latach 1860–1914. Wśród zespołów mieszkaniowych, w których podstawowym typem budynku są wykonane z cegły licówki familoki należy wyróżnić:

- położoną w Bytomiu kolonię Zgorzelec powstałą w latach 1897–1901 dla robotników huty Hubertushutte,
- typowe robotnicze familoki przy ulicy Hajduckiej w Chorzowie,
- gliwicką kolonię robotniczą w dzielnicy Sośnica, która powstała w latach 1925–1930 dla robotników koncernu Konsolodierte Oehringen Grube. Zachowało się tu kilka parterowych domów szeregowych oraz wielorodzinnych w typie familoka,
- osiedle robotnicze Kaufhaus wybudowane w II połowie XIX w., zwane kolonią Gute Hoffung, dla pracowników huty „Pokój", usytuowane na granicy Chebzia i Nowego Bytomia, dzielnic Rudy Śląskiej,
- Chwałowice – dzielnica Rybnika, zachował się tu naprzeciwko kopalni KWK „Chwałowice" zespół 43 dwukondygnacyjnych familoków wybudowanych w latach 1909–1912, ul. 1 Maja,
- dobrze zachowane osiedle trzykondygnacyjnych familoków w samym śródmieściu Świętochłowic, przy ulicy W. Polaka,
- zachowane familoki w świętochłowickiej dzielnicy Lipiny, położone przy ulicach Bocznej, H. Sawickiej lub E. K. Imieli,
- osiedle patronackie Borsigwerk w Zabrzu-Biskupicach, wybudowane w latach 1863–1871 dla robotników dużego koncernu przemysłowego stworzonego przez Alberta Borsiga. Osiedle składa się z dwóch części: północnej z budynkami o wyższym standardzie oraz części południowej z budynkami przeznaczonymi do zamieszkania przez robotników,
- osiedle Piaski, zlokalizowane w latach 80. XIX wieku przy drodze prowadzącej z Czeladzi do Sosnowca, które wybudował francuski koncern inwestujący wówczas w Czeladzi,
- osiedle Nikiszowiec zbudowane w latach 1908–1915 i w drugiej fazie w latach 1920–1924. Wówczas znajdowało się na terenie gminy Janów. Projektantami tego osiedla byli bracia Georg i Emil Zillmannowie,

Dr Dorota Głazek: **Takie były początki**

Architektem, który pierwszy wpadł na myśl o budowie mieszkań dla robotników był francuski twórca Claude-Nicolas Ledoux. Jego projekt – saliny w Arc-et-Senans, to obiekt przemysłowy, powstały w latach 1773–1785, w którym produkowana była sól.
Ledoux zaprojektował dom dyrektora jako centralny budynek, górujący nad resztą zabudowy. Po lewej i prawej stronie umieścił dwie hale produkcyjne, przy których mieściły się także piekarnia, pralnia i więzienie a dalej domy robotników, którzy pracowali przy produkcji soli. Każdy z domów posiadał duże palenisko, z którego mogły korzystać wszystkie rodziny zamieszkujące budynek.

Osiedle Nikiszowiec w Katowicach.
FOT.: Jan Czypionka

- osiedle Giszowiec zbudowane w latach 1907–1910 dla górników kopalni „Wieczorek" – „Giesche". Autorami projektu dla tego osiedla byli, tak jak dla Nikiszowca, bracia Zillmannowie. Zaprojektowali tę dzielnicę jako „miasto-ogród".

OPRAC.: **JAN CZYPIONKA**

Najważniejszy jest walet!

Prawdziwy Ślązak lubi piwo i grę w skata. To rzecz jasna stereotyp, ale jeżeli chodzi o zamiłowanie do kart, to z pewnością bliski prawdy...

Skat jest grą dla prawdziwych strategów. Powstał w Altenburgu. Pierwsze wzmianki o grze ukazały się w miejscowej prasie w roku 1818, a reguły podał jej twórca Johann Friedrich Ludwig Hempel w roku 1848. Pierwsze oficjalne zasady gry w skata ustanowiono na Pierwszym Kongresie Skatowym w Altenburgu w 1886 roku. Ostatnie istotniejsze zmiany w przepisach wprowadzono na Kongresie Skatowym w 1932 r.

Alfred Zieliński, emerytowany górnik kopalni „Halemba", od ponad pół wieku działa w kopalnianym klubie skatowym „Tuzy Halemba". FOT.: Jan Czypionka

Była to ulubiona gra karciana kompozytora Ryszarda Straussa. Dziś jest rozpowszechniona w Polsce przede wszystkim na Śląsku i Kaszubach, a na świecie w Niemczech, Austrii, Francji, ale także np. w Namibii, dawnej kolonii niemieckiej.

Alfred Zieliński, emerytowany górnik kopalni „Halemba", od ponad pół wieku działa w kopalnianym klubie skatowym „Tuzy Halemba", gdzie ostatnio pełnił funkcję wiceprezesa. Chętnie opowiada o tym karcianym fenomenie i pokazuje różne odmiany kart, tłumacząc, że najważniejszą figurą w rozgrywce jest nie jak gdzie indziej as, ale walet trefl, zwany dupkiem krojcnym albo żołędnym.

– *Nauczyłem się grać od ojca jak miałem siedem lat* – wspomina pan Alfred. – *W czasach mojego dzieciństwa nie było żadnej uroczystości rodzinnej, podczas której nie grano by w skata. Ta gra była, i w wielu górniczych rodzinach jest nadal, nieodłączną częścią codziennego życia.*

Pan Alfred wspomina dawne turnieje skata, w których brały udział dziesiątki zawodników, a stawką były niezwykle atrakcyjne nagrody. Do tradycji należało by jako trofeum ufundować coś w naturze. Stąd wśród nagród często pojawiały się żywe kury, gęsi, koguty, króliki a nawet małe koźlątka. Górnicy mieszkający w familokach, przy których stały kurniki i chlewiki, nie mieli z odbiorem, przechowywaniem i „zastosowaniem" takich nagród żadnych problemów.

Dziś oczywiście te czasy pozostały jedynie we wspomnieniach, ale mimo tego, że internet i telewizja odciąga młodych ludzi od skata, turnieje nadal są rozgrywane i bierze w nich udział wielu graczy. W niedawnym turnieju o Puchar Prezesa Zarządu PGG SA, zorganizowanym przez WZZ Sierpień 80, który odbył się w „Halembie", udział wzięło ponad 60 zawodników. Wygrał Henryk Jakubczak, drugie miejsce zajął Piotr Brańczyk, trzecie – Michał Szczecina, natomiast na miejscu czwartym uplasowała się Aleksandra Rzekęć.

Pan Alfred Zieliński otrzymał nagrodę specjalną – figurę św. Barbary z węgla.

JAN CZYPIONKA

W niedawnym turnieju o Puchar Prezesa Zarządu PGG S.A., zorganizowanym przez WZZ Sierpień 80, który odbył się w Halembie, udział wzięło ponad 60 zawodników.
FOT.: Adam Burczyk

KRAJC-BUBEK LEŻY

Jeden szkaciorz dostał się do domu wariatów. Tak długo groł aż przegroł swój rozum. Myślał, że on jest szel-bubek, a krajc-bubek go goni i chce go zabić.
Lekarze szpitala w Rybniku nie mogli jakoś wyleczyć tego chorego. Nie mogli go przekonać, że nie jest ani szelem, ani bubkiem, uznali więc, że to beznadziejny wypadek i dali sobie spokój.
Ale pewnego dnia został do tego oddziału przydzielony młody karlus, lekarz, którego ojciec nauczył grać w szkata. Powiedział: ja tego chorego wylecza.
Paszoł do tego zbzikowanego. Ten, ledwie go zobaczył, zaczął krzyczeć:
– Ratunku Ratunku! On mnie chce zabić!
– Po jakiemu? Ja cie przeca nie znam?
– Znasz. Tyś jest krajc-bubek i tyś przyszoł mnie zabić.
– Ty głupi. Jak ja moga być krajc-bubek i jak ja moga cie zabić, jak my gromy z ręki i krajc-bubek leży w tajlongu?
Pomogło. Chory wyzdrowiał.

Jan Rakoczy – „Tylko dla skaciorzy”

SKĄD SIĘ WZIĘŁY KARTY?

Nie ma całkowitej pewności skąd pochodzą, nie ma też całkowitej pewności jak wyglądały pierwsze karty i jaka była pierwsza gra. Wiadomo jednak, że kiedy się zjawiły, istniały już w Europie ściśle określone formy rządzenia i panowania. Była to epoka feudalizmu. Na czele państwa stał król. Poddani dzielili się na stany: duchowny, rycerski, mieszczański i chłopski. Królowie prowadzili wojny, intrygi.
Można przypuszczać, że hierarchia figur w talii kart jest odbiciem hierarchii społecznej istniejącej w feudalizmie; stosunek służenia sobie poszczególnych stanów przeniesiony został do gry w karty.
Od samego początku w talii kart występowały cztery zespoły figur. Zespoły te nazwano kolorami czy maściami. Wzorem dla nich mogły być wspomniane cztery stany poddanych, ale mogły też być cztery nawzajem zwalczające się dwory.
W każdej grupie kart figury pozostają do siebie w hierarchicznym stosunku. Przypuszczalnie najpierw na czele każdej talii kart stała figura reprezentująca najwyższą osobę – króla. Następnie była dama – jego żona. Potem chłopcy – ich dzieci albo walety – reprezentujący giermków.
Z biegiem czasu w hierarchii figur w talii kart następowały przesunięcia. As stał się najważniejszą kartą, przed króla wysunęła się dziesiątka. Zjawiają się grupy czy figury, które mają moc „zabijania” wszystkich, tzn. a tout. Z tego „a tout” powstało wyrażenie „atut”. Atut bije każdą figurę, nawet asa i króla.

Jan Rakoczy – „Tylko dla skaciorzy”

Ogrodnicze prace już czas zaczynać

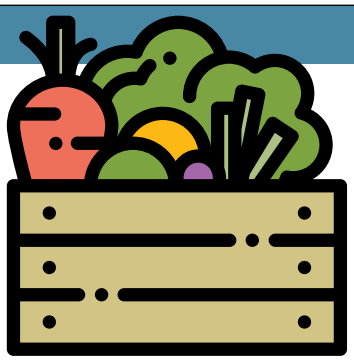

Powoli zbliża się wiosna, każdy kto posiada swój ogród wie, z czym się to wiąże... Tak więc przygotowania czas zacząć. O tym, na co powinno się zwrócić uwagę w marcu i kwietniu rozmawiam z **Izabelą Wójcik z firmy „Zielone grabki”**.

A.WYSOCKA-SIEMBIGA: Od czego powinniśmy zacząć prace w ogrodzie przed wiosną?

I. WÓJCIK: – Na początek musimy zadbać o trawnik a w następnej kolejności o rośliny na rabatach. Żeby w ogóle zaczynać prace z trawnikiem, ziemia musi być rozmiękczona, nie zmarznięta i lekko przeschnięta. Takim najważniejszym zabiegiem na wiosnę jest wertykulacja trawnika. Jeśli jest on nieduży wystarczą do tego zwykłe ręczne narzędzia, lecz jeśli jest większy to warto wypożyczyć specjalną maszynę do wertykulacji. Nacina ona darń, wyciągając z trawnika obumarłe części roślin. Po tym zabiegu trzeba cały trawnik dokładnie wygrabić i ponawozić. Żeby nawozić trawnik – ziemia musi być sucha, pamiętajmy, że nie wolno rozsypywać nawozu na mokre części roślin. Nawozy mogą być różne – np. azofoska jest to nawóz, który działa około 4-6 tygodni i wtedy zabieg trzeba powtórzyć. Po podaniu nawozu dobrze jest trawnik podlać, nawóz wtedy się rozpuści i dojdzie do korzeni. Jednak takiego zabiegu nie można wykonywać zbyt wcześnie. Na pewno nie będzie to luty, może druga połowa marca lub kwiecień, w zależności od aury. Ważne, żeby nawóz nie zadziałał zbyt szybko. Jeśli podamy go za wcześnie, to trawa nam już wystartuje a mroźne dni, które mogą przecież jeszcze się zdarzyć, wszystko zniszczą. Jeśli podajemy azofoske, to musimy ten zabieg powtórzyć w okolicach czerwca, a później w drugiej połowie sierpnia. Czyli trzykrotnie w czasie sezonu. Jeśli podajemy nawozy droższe, o przedłużonym działaniu, to wtedy wystarczy jednokrotne dawkowanie wiosną. Takie informacje znajdziemy oczywiście na opakowaniach.

Fot. Grzegorz Wójcik

A.W-S.: A co robimy z roślinami?

I. W.: – Rośliny w ogrodzie dzielą się na takie, które należy przycinać z wiosną i po kwitnieniu wiosennym. Pod koniec lutego czy z początkiem marca, w zależności od aury, tniemy wrzosy w połowie, hortensje o 2/3, trawy ozdobne nad samą ziemią, natomiast z różami warto się wstrzymać, dopóki nie ruszą pąki, czyli do przełomu marca i kwietnia. Wtedy widzimy, które elementy roślin przemarzły i ścinamy tuż nad pąkami. Jeśli chodzi o lawendy – przycinamy je w połowie – półokrągło, warto tutaj wspomnieć o modnych ostatnio perowskiach, które mają docelowo ok. 1 m wysokości, a przycinamy je w połowie. Perowskia to bardzo piękna roślina, bliska warunkom siedliskowym tradycyjnej lawendy. Posadzona razem z nią w pełnym słońcu i na zasadowej, piaszczystej glebie kwitnie również na fioletowo od końca lipca do września. W tym czasie warto także przyciąć clematisy czyli powojniki, czekamy do momentu kiedy pąki spęcznieją i nad najbardziej spęczniałym ścinamy całą górę. Podobnie robimy z tawułami – niedużymi krzewami. Ścięcie wiosenne, nisko nawet na 20 cm nad ziemią, spowoduje że krzew jest zwarty i bardzo bujnie rozkwitnie w czerwcu.

A.W-S.: Po zimie w ogrodzie jest dużo zwiędłych, zgniłych fragmentów roślin....

I. W.: – Tak, ważne jest ogólne wyczyszczenie z wszystkich zwiędniętych fragmentów, nie pozwalamy żeby nam gniły w ogrodzie. Jeśli jednak już ogród jest wyczyszczony, to warto zadbać o nawożenie, które pobudzi kwitnienie kwiatów. Nie wolno tego wykonywać zbyt wcześnie z tego samego powodu, o którym wspominałam przy nawożeniu trawy. Zbyt szybkie nawiezienie pobudzi rośliny, a w naszej strefie klimatycznej nawet jeszcze w kwietniu bywają przymrozki.

FOT. Grzegorz Wójcik

A.W-S.: Jakich nawozów użyć?

I. W.: – Warto zainwestować w nawóz dobry, długodziałający i przeznaczony do roślin kwitnących. Te nawozy mają dużo potasu i to powoduje pobudzenie paków kwiatowych. Po zastosowaniu nawozu roślina będzie kwitła dłużej i bujniej. Nawozimy rośliny kwasolubne np.: rododendrony, azalie wielokwiatowe i japońskie, wrzosy, wrzośce, magnolie i niektóre hortensje, a także borówki amerykańskie – te wszystkie rośliny możemy potraktować jednym nawozem. Nie patrząc na dedykacje. Nie warto rozdrabniać się na nawozy do różnych roślin. Ważne, żeby był to nawóz do roślin kwasolubnych. Warto kupić ogólny nawóz zakwaszający z dedykacją: nawóz do roślin kwasolubnych. Producent jest drugorzędny, trzeba natomiast działać zgodnie z instrukcją. Są oczywiście też rośliny, które nie znoszą kwaśnego środowiska i trzeba do nich kupić drugi nawóz, tym razem z dedykacją: do roślin zasadowych. Do nich zaliczamy: lawendę, perowskie, róże, część rozchodników – one wymagają środowiska zasadowego. Natomiast oznaczenie, że jest to nawóz dla róż czy lawendy, nie ma żadnego znaczenia.

A.W-S.: Co robimy z iglakami?

I. W.: – Najlepiej nic. Iglaki – zwłaszcza starsze, są to rośliny mało wymagające i bardzo odporne. Jeśli oczywiście w poprzednich sezonach pojawił się jakiś problem, np. choinki zaatakował przędziorek, to dobrze by było nasze drzewa iglaste spryskać promanalem, który jest preparatem olejowym, działającym w niskich temperaturach i tworzącym na zimujących osobnikach tłustą osłonkę.

A.W-S.: Pozostały nam jeszcze drzewa owocowe...

I. W.: – No właśnie, w ostatnich latach pojawiło się dużo chorób grzybowych. Można pokusić się o opryski drzew owocowych. W ich przypadku choroby należy zwalczać przed rozwojem pąków kwiatowych. Opryskuje się je miedzianem – jest to preparat, który dobrze działa w niskich temperaturach lub kaptanem. Preparaty te zabijają przetrwalniki grzybów, które zimują na drzewach. Zabieg ten trzeba powtórzyć po około 2 tygodniach. Przy tym musi być pogoda bezwietrzna i nie wilgotna, w okolicach 10, 13 stopni. Kiedy natomiast widzimy pierwsze objawy choroby, zazwyczaj w okolicach czerwca, na oprysk jest już za późno.

A.W-S.: Bardzo modne, ale to chyba dobrze, ostatnio staje się zakładanie warzywniaka, jak to zrobić, od czego najlepiej zacząć?

I. W.: – Pod warzywnik warto przygotować najpierw glebę. Zaczynamy od bardzo dokładnego oczyszczenia ziemi z chwastów, wytyczamy sobie rabatę lub kupujemy skrzynię do warzywniaka. W skrzyniach, które ostatnio są coraz bardziej popularne, łatwiej nam będzie zadbać o warzywa. Nasypujemy do nich zwykłej ziemi zmieszanej z obornikiem granulowanym. Kupujemy go w sklepie i zgodnie z recepturą na opakowaniu mieszamy z naszą ziemią. Jest to najlepszy nawóz do każdych warzyw. Działa on wprawdzie spektakularnie, ale krótko. W sezonie trzeba co najmniej dwukrotnie dawkowanie powtórzyć. I znowu tutaj nie patrzymy czy jest to obornik kurzy, koński czy bydlęcy – to nie ma żadnego znaczenia. Ważne, że jest naprawdę rewelacyjny. Jeśli chodzi o sztuczne nawozy, to jest oczywiście azofoska, ale jeśli komuś zależy na ładnych, dużych i zdrowych plonach, to polecam jednak obornik. Co robimy dalej? Pod koniec kwietnia w sklepach pojawiają się sadzonki – do naszej przygotowanej ziemi warto ich trochę kupić, zwłaszcza, że nie są drogie. To właściwie wszystko jeśli chodzi o warzywniak…

A.W-S.: Dziękuję za rozmowę

FOT. Grzegorz Wójcik

Podwodny świat

O TAJNIKACH NURKOWANIA ROZMAWIAMY Z **BARBARĄ WIŚNIEWSKĄ**, PRACOWNICĄ CENTRALI PGG

J. CZYPIONKA: Chyba każdy nurek jest w stanie określić, kiedy jego pasja została rozbudzona. Jak było w Twoim przypadku?
B. WIŚNIEWSKA: – Moja przygoda z tym sportem trwa już od 11 lat, a zaczęła się na półwyspie Synaj, gdzie znajduje się nieduża miejscowość o nazwie Dahab. Jest to niezwykle chętnie odwiedzane przez nurków miejsce, ze względu na swoje unikalne Blue Hole. W Dahabie ukończyłam szkolenie i nabyłam podstawowe umiejętności. Podczas kolejnych wypraw nabywałam większego doświadczenia i umiejętności w trudnych warunkach morskich.

J. C.: Jakie są aktualnie możliwości aby zostać nurkiem i jakie szkolenia trzeba przejść?
B. W.: – Cóż, natura stworzyła nas ludzi tak, że w ogóle nie jesteśmy przystosowani do życia pod wodą. W związku z tym musimy radzić sobie za pomocą mniej lub bardziej skomplikowanego sprzętu. Podczas podstawowego kursu Open Water Diver zapoznajemy się ze sprzętem nurkowym oraz zagadnieniami związanymi z fizyką i fizjologią nurkowania. Wykonujemy ćwiczenia na płytkiej wodzie, podczas których oswajamy się z oddychaniem pod wodą i ze sprzętem. Kolejnym etapem są zajęcia na wodach otwartych, na których w kontrolowanych warunkach prowadzony jest dalszy etap szkolenia zakończony egzaminem i otrzymaniem międzynarodowego certyfikatu uprawniającego do nurkowania do 18 m.

Kontynuując przygodę z nurkowaniem mamy możliwość zdobycia kolejnych stopni nurkowych m.in. Advanced Open Water Diver. Pozwala to nurkowi zwiększyć pewność siebie i rozwinąć nowe możliwości podczas specjalizacji, tj. nurkowania głębokiego, nawigacyjnego i wrakowego. Ukończenie tego kursu formalnie poszerza nasze uprawnienia do nurkowań na głębokość 30 m. Po odbyciu szkolenia i uzyskaniu licencji nurka można nurkować na całym świecie.

J. C.: Opowiedz na czym polega nurkowanie.
B. W.: – Nurkować można z lądu lub z łodzi, wypływając w morze, a po powrocie odpoczywać na lądzie wraz z przyjaciółmi. Jest również możliwość uczestnictwa w rejsie „Safari", dzięki któremu mamy wspaniałą możliwość spędzenia wakacji tylko i wyłącznie na łodzi. Najpiękniejsze rafy, zachwycające różnorodnością, znajdują się płytko pod powierzchnią morza w miejscach gdzie prądy morskie regularnie dostarczają dużą ilość planktonu. Bajeczne podwodne życie można już zobaczyć na głębokości 10-15 metrów gdzie dociera najwięcej promieni słonecznych. Rafa zachwyca swoją strukturą, grą świateł i kolorów. Podziwiając podwodne ergi, można zachwycić się ogrodami pięknych, falujących w toni miękkich koralowców, które służą za schronienie dla mniejszych stworzeń.

Na uwagę szczególnie zasługują piękne, rozłożyste gorgonie, które rosnąc na pionowych ściankach przypominają wachlarze.

ZDJĘCIA Z KOLEKCJI BARBARY WIŚNIEWSKIEJ

Aby mogły one osiągnąć swoje zachwycające rozmiary (nawet do 4 m), muszą rosnąć od kilkunastu do kilkudziesięciu lat. Należy pamiętać, że to my jesteśmy gośćmi w błękitnej głębi i każdą podwodną formację należy traktować z należytym szacunkiem.

W Morzu Czerwonym można spotkać wiele ciekawych miejsc do zobaczenia. Na każdą wyprawę należy zabrać sprawdzony sprzęt, co jest bardzo ważne, ponieważ od niego zależy nasze życie. Począwszy od skafandra, kamizelki, butów, płetw, automatu oddechowego, maski, fajki i komputera nurkowego, który jest osobistym obowiązkowym wyposażeniem każdego nurka. Butle z powietrzem i balast zabezpieczone są na miejscu. Po sprawdzeniu sprzętu wypływamy z portu w morze, jest wtedy czas na relaks na górnym pokładzie łodzi, przed nurkowaniem.

Jednym z takich miejsc nurkowych do którego chętnie wracam to „Carless Reef". Otwarte morze i liczne prądy sprzyjają napływu dużej ilości planktonu, dzięki czemu jest to miejsce pełne życia, tworzące przepiękny ogród koralowy. Można spotkać drapieżne barakudy, tuńczyki i ogromne mureny pływające obok skalnych bloków i koralowców. Pływające wokół skrzydlice ze swoimi rozpostartymi pióropuszami poruszają się majestatycznie jak królowe. Gdzieniegdzie można spotkać ośmiornice, a w zakamarkach ergów chowają się graniki koralowe. Przejrzystość wody jest niesamowita, daje możliwość podziwiania podwodnego świata do znacznych głębokości. Na tej rafie występuje również możliwość spotkania rekinów. Podziwiając przepiękne koralowce miękkie można zaobserwować duże ławice ryb, które jakby tańcząc uciekają od potencjalnego zagrożenia. Pomiędzy skałami występują mureny olbrzymie, mierzące nawet do 3–4 m długości. Na czerwonych koralowcach często można spotkać ślimaki nagoskrzelne o różnorodnym, ciekawym ubarwieniu, tak chętnie fotografowane przez wielbicieli mimikry. Należy pamiętać, że wiele ryb posiada kolce jadowe, przy których należy zachować wyjątkową ostrożność.

> Zanurzenie się w morskiej toni, podziwianie podwodnego świata, które daje **wrażenie przejścia wręcz do innego wymiaru**. Ważne jest to niezwykłe uczucie bliskości z podmorską fauną i florą, pełną bajecznych kolorów i morskich stworzeń.

Nurkowanie to sport, który uzależnia, któremu towarzyszy całkowity spokój, oddech pod wodą staje się miarowy, wolniejszy niż na lądzie. Poszukuje się miejsc z pięknymi rafami oraz z ciekawymi zatopionymi wrakami statków, które kryją morza i oceany. Nurkowanie wymaga dobrego planowania, zaangażowania oraz wzajemnej współpracy. Każdy nurek bierze odpowiedzialności nie tylko za siebie, ale również za swojego partnera nurkowego. To procentuje zarówno w życiu prywatnym i zawodowym.

J. C.: I na koniec o marzeniach – czy są takie miejsca, w których chciałabyś zanurkować?

B. W.: – Chciałabym na pewno zanurkować wszędzie tam gdzie jeszcze nie byłam. Dla mnie najważniejsze w tej pasji jest samo nurkowanie. Zanurzenie się w morskiej toni, podziwianie podwodnego świata, które daje wrażenie przejścia wręcz do innego wymiaru. Ważne jest to niezwykłe uczucie bliskości z podmorską fauną i florą, pełną bajecznych kolorów i morskich stworzeń. Ponadto bardzo liczy się atmosfera grupy. Dzięki takim wyprawom można poznać wiele ciekawych osób i nawiązać długoletnie przyjaźnie. Nurkowanie to niezwykle ciekawy sport i moim zdaniem świetny pomysł na aktywne spędzenie wolnego czasu.

J. C.: Dziękuję za rozmowę.

Z wizytą w Szuflandii
albo podwójne życie ludzi nauki...

Wyniki prac naukowo-badawczych wykonanych w Głównym Instytucie Górnictwa od początku jego istnienia tworzyły podstawy nowoczesnego i bezpiecznego górnictwa w Polsce, a wiele z nich znalazło zastosowanie w górnictwie światowym. Skuteczność tych naukowych, czyli niejako „wirtualnych" działań, znajdowała potwierdzenie w tzw. realu. Na przestrzeni dziesięcioleci praca górnika stawała się dzięki nim coraz bardziej bezpieczna, a środowisko naturalne coraz mniej odczuwa skutki uboczne przemysłu (nie tylko zresztą węglowego). Krótko mówiąc, Instytut działał więc jak trzeba.

A w instytucie... mówi się, że podobno każdy naukowiec powinien mieć żonę i kochankę. Żona myśli, że jest u kochanki, kochanka, że u żony, a on tup tup tup... do biblioteki! Bo każdy sukces ma też swoich cichych bohaterów, stanowiących swoiste zaplecze, bezpieczne okopy na froncie nauki...

Historia Biblioteki Naukowej GIG rozpoczęła się w 1946 roku z chwilą powołania Instytutu Naukowo-Badawczego Przemysłu Węglowego. Jej księgozbiór stanowiło wówczas 1500 tomów przekazanych głównie przez Wałbrzyskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, ale także inne jednostki resortu górnictwa i osoby prywatne. Cztery lata później Biblioteka otrzymała status Biblioteki Naukowej. Przez następne lata księgozbiór rozwijał się dynamicznie i już w 1971 roku liczył około 120 000 woluminów, a Bibliotekę odwiedzało rocznie około 7000 czytelników.

Lata dziewięćdziesiąte to okres gwałtownej komputeryzacji. Pierwszym programem komputerowym zastosowanym w Bibliotece był Micro ISIS, na bazie którego stworzono komputerowy katalog książek oraz adnotowaną bibliografię dotyczącą górnictwa węgla kamiennego i inżynierii środowiska. Oprogramowanie Micro ISIS wykorzystano także do systemu wypożyczeń i rejestracji kart użytkowników Biblioteki. W 1999 r. wdrożono nowy sieciowy system komputerowy Nauka - Moduł Biblioteka opracowany przez pracowników Zakładu Informatyki GIG przy współudziale pracowników Biblioteki. W systemie tym budowane są trzy katalogi biblioteczne: katalog książek, czasopism i dokumentacji prac naukowo-badawczych. Dostęp do katalogów mają wszyscy pracownicy Instytutu pracujący w sieci. Obecnie Biblioteka Naukowa wchodzi w skład Centrum Szkoleniowo-Informacyjnego GIG, skupiającego również Wydawnictwo Głównego Instytutu Górnictwa.

Podobno każdy bibliotekarz również powinien mieć żonę i kochankę... Żona myśli, że jest u kochanki, kochanka, że u żony, a on tup tup tup... do wydawnictwa[1]!

Wydawnictwo GIG podjęło działalność w 1946 roku we współpracy z wydawnictwem „Śląsk". Od 1971 roku działa autonomicznie, publikując głównie prace naukowe pracowników Instytutu – prace habilitacyjne, skróty prac doktorskich, wyniki prac naukowo-badawczych. Przez ponad pół wieku działalności wydawnictwa ukazało się niemal tysiąc numerów Prac Naukowych GIG. Głównie do odbiorców zagranicznych skierowane są z kolei Sprawozdania Roczne (Annual Raport). Nie małą część oferty wydawniczej stanowią również monografie, a także zbiory referatów na sympozja naukowe i konferencje, materiały szkoleniowe, wydawnictwa okolicznościowe itp. Słowem – wracając do naszej niewyszukanej metaforyki – wydawnictwo jest komórką propagandową instytutu naukowego, swoistą tubą, dzięki której świat naukowy dowiaduje się o osiągnięciach Instytutu. Dlatego obecnie kładzie się duży nacisk również na publikacje w języku angielskim w wysoko punktowanych czasopismach, znajdujących się na liście Journal Citation Reports. Przykładem periodyku, będącego już o krok od znalezienia się na niej jest kwartalnik GIG „Journal of Sustainable Mining", adresowany do międzynarodowego środowiska naukowego, wydawany od 2015 roku w wersji elektronicznej.

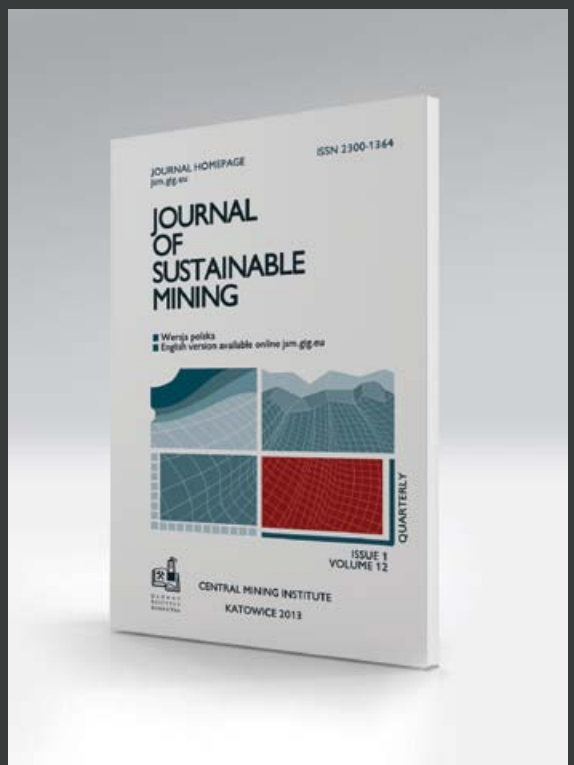

Zaplecze zakładów naukowych GIG-u rozwija się zatem wraz z Instytutem. Od drewnianych szuflad tradycyjnych katalogów, po okna plików publikacji elektronicznych. Podobno świat rozwija się szybciej niż refleksja nad nim. To prawda, ale instytuty naukowe starają się ten trend powstrzymać. Właśnie dzięki swojemu zapleczu.

[1] Tak naprawdę żona bibliotekarza ma rację. Bibliotekarze nie chodzą do wydawców...

Najnowszą wystawę w ŚCWiS można oglądać przez cały marzec.

„Nie jesteśmy żadną bandą”

1 marca 2018 roku w Śląskim Centrum Wolności i Solidarności (Katowice, ul. Wincentego Pola 38), podczas Narodowego Dnia „Żołnierzy Wyklętych” odbyły się warsztaty dla szkół średnich, w ramach których uczniowie mogli obejrzeć wystawę „Nie jesteśmy żadną bandą. My jesteśmy z miast i wiosek polskich. 5. Wileńska Brygada Armii Krajowej na Pomorzu”. Zaprezentowany został również film dokumentalny „Pan major Łupaszka” oraz odbyło się spotkanie z Łukaszem Borkowskim, autorem książki „»Żelazny« od »Łupaszki«. Ppor. Zdzisław Badocha (1925–1946)”.

Wystawa „Nie jesteśmy żadną bandą” prezentowana będzie w Śląskim Centrum Wolności i Solidarności przez cały marzec. Ekspozycja przedstawia w zarysie zarówno dzieje 5. Wileńskiej Brygady AK na Wileńszczyźnie w 1944 roku i na Białostoczyźnie w 1945 roku, jak i działania oddziałów legendarnego mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki” na Pomorzu w latach 1945–1946. Zaprezentowane zostały także poszczególne sylwetki dowódców oraz sanitariuszek. Wystawa składa się z 21 plansz. Autorkami wystawy są Izabela Brzezińska, historyk z pionu edukacyjno-naukowego gdańskiego oddziału IPN oraz Marzena Kruk, naczelnik archiwum gdańskiego oddziału IPN.

Dokument „Pan major »Łupaszka«” w reżyserii Arkadiusza Gołębiewskiego jest filmowym przedstawieniem sylwetki jednej z najbardziej rozpoznawalnych osób związanych z powojennym podziemiem antykomunistycznym oraz Armią Krajową na Wileńszczyźnie. Film dokumentalny przedstawia w zarysie ostatnie dni przed śmiercią Zygmunta Szendzielarza ps. „Łupaszka”, majora kawalerii Wojska Polskiego i Armii Krajowej, dowódcy V Wileńskiej Brygady AK. Osią filmu są poszukiwania szczątków majora na warszawskiej „Łączce” na Cmentarzu Powązkowskim, a także przygotowania do pogrzebu, który odbył się 24 kwietnia 2016 roku. Kamera towarzyszyła również pracom poszukiwawczym szczątków ofiar terroru komunistycznego, które były prowadzone przez ekipę prof. Krzysztofa Szwagrzyka.

– *Wartością tego filmu są tylko i wyłącznie świadectwa podkomendnych majora „Łupaszki”. Moimi rozmówcami byli między innymi Mikołaj Sprudin, Zygmunt Błażejewicz czy Józef Bandzio. Zaś Lidia Lwow Eberle, sanitariuszka V Wileńskiej Brygady AK i niedoszła żona pana majora, rekonstruuje ostatnią drogę „Łupaszki” w więzieniu na Rakowieckiej. To taka jakby droga krzyżowa* – mówi Arkadiusz Gołębiewski, scenarzysta i reżyser filmów dokumentalnych. – *Film kończę przejmującymi ujęciami, kiedy trwa przekładanie szczątków majora z małej trumienki do dużej trumny z mundurem.*

Zdzisław Badocha „Żelazny” to jeden z najbardziej rozpoznawalnych żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego po 1944 roku. Jego pogodny wizerunek, zachowany na dziesiątkach fotografii, budzi niemal natychmiastową sympatię i zachęca do poznania jego historii. Książka jest próbą uporządkowania i usystematyzowania stanu wiedzy o jednym z najlepszych żołnierzy Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. W sposób naukowo udokumentowany autor przedstawił szczegółowo cały życiorys ppor. Badochy. Atutem pracy jest bogata część albumowa, prezentująca wiele nieznanych zdjęć i dokumentów ilustrujących postać ppor. „Żelaznego” w różnych okresach życia.

fajrant

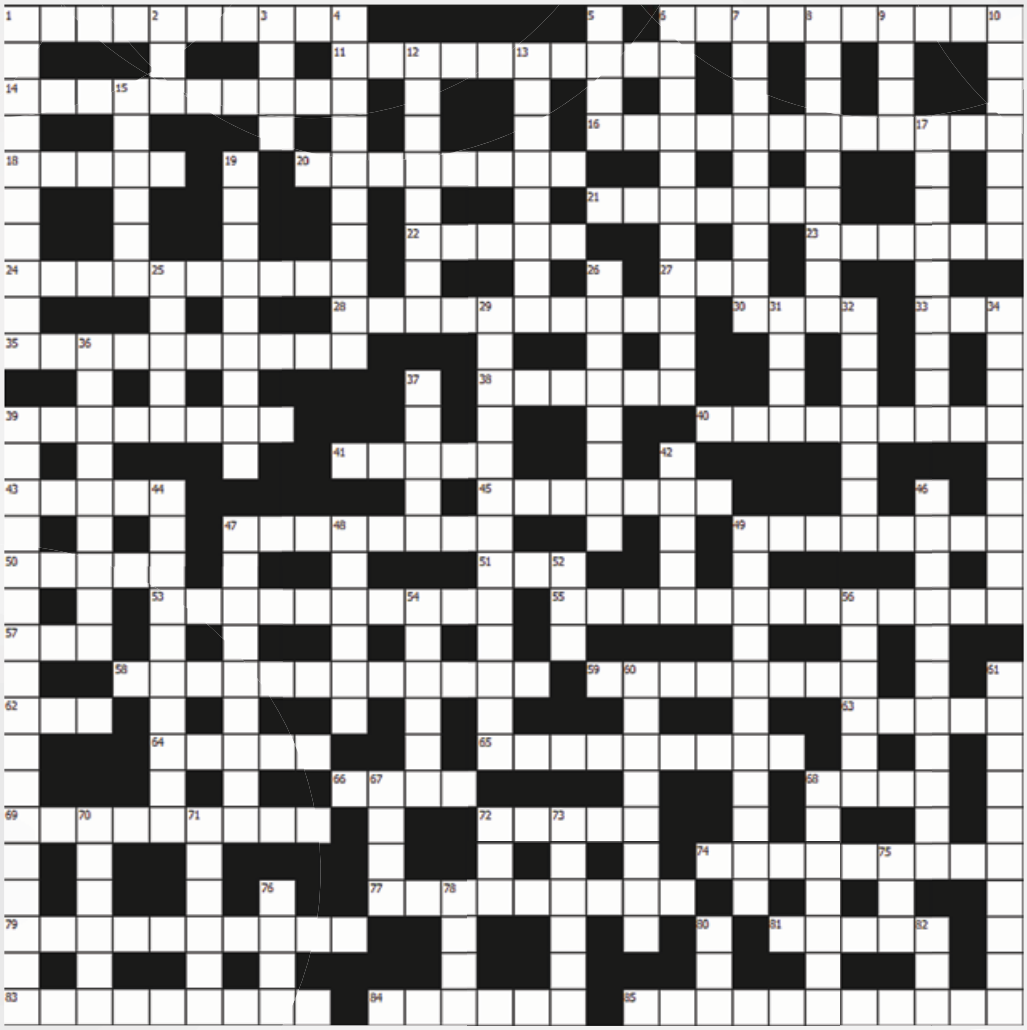

KRZYŻÓWKA #22

PIONOWO

1. oświetlenie
2. w banku
3. na metce
4. ubezpieczenie
5. agent
6. przechwałki
7. substancja chemiczna
8. ostatnia wola
9. praojciec
10. na zachodzie
12. istota kopalna
13. cienka książeczka
15. boginie zemsty
17. bada piramidy
19. przełęcz pod Babią Górą
25. Maria, piosenkarka folkowa z Norwegii
26. budynek dla służby
29. wada wzroku
31. podobno mieszka wysoko w górach
32. naśladowca
34. mityczna wyspa
36. bada ptaki
37. postać biblijna
39. nurt filozofii amerykańskiej
42. opera Paderewskiego
44. dawniej zwołanie Sejmu
46. koszenie połączone z rozdrabnianiem
47. artystyczna wieś pod Moskwą
48. imię kobiece
49. mieszka pod Wawelem
52. straż
54. organiczny związek chemiczny
56. ekspert
60. polski taniec ludowy
61. miasto w USA
67. tytuł żołnierza służby przygotowawczej
68. dalmierz laserowy
70. czasopismo poświęcone modzie
71. duchy Indian
72. mocne piwo
73. arcydzięgiel
75. rodzaj żagla
76. dla króla
78. wziątek karciany
80. bank
82. pluszak z filmu

POZIOMO

1. podobno jest najcenniejsza
6. zespół przykrych emocji
11. była taka partia
14. zespół elementów samolotu
16. przyrząd pomiarowy używany w żeglarstwie
18. na stół
20. kara kościelna
21. kierunek w sztuce, rozwijający się w latach 1917–1922 w Polsce
22. sygnał wzywający do broni
23. figura stylistyczna lub krzywa
24. roślina z tropikalnej Azji
27. po dniu
28. nie ma rodzeństwa
30. imię kobiece
33. rzeka w Rosji
35. odraza, obrzydzenie
38. stan w USA
39. na parkiecie
40. nauka o mszakach
41. dla hrabiny
43. mieszkał na terenie obecnego Meksyku
45. jazdy
47. alfabet
49. nazwa skór lub futer z jagniąt
50. pierwiastek
51. na granicy
53. rzymski poeta
55. zeświecczenie
57. badanie serca
58. przygrywa soliście
59. nauka społeczna
62. marka ciężarówek
63. dzielnica Warszawy
64. mieszka w Pradze
65. wojskowe, gimnastyczne
66. mieszka w Brukseli
68. miasto we Francji
69. wizja własnej osoby
72. miasto we Francji
74. miasto w Niemczech
77. kosmonautka
79. schizmatyk, heretyk
81. zarządzenie rzymskiego urzędnika
83. w Australii
84. odmiana korundu
85. x, y

WYMIANA ŁUKÓW OCIOSOWYCH CZĘŚĆ 2

PRZEKAŻ 1% LUB DAROWIZNĘ NA SZLACHETNY CEL!

AVALON FUNDACJA

KRS:

0000270809

Nazywam się Joanna Delong, mam 44 lata, męża i 2 synów w wieku szkolnym. Jest też i „on”. Jego onkologiczne imię to nowotwór typu NST G2 HER2+++ - zaawansowany rak piersi w stadium rozsiewu - z przerzutami do węzłów chłonnych pachowych oraz wątroby (pierwotnie nieoperacyjny). To mój wróg, który podstępnie zaatakował mnie w końcu 2016 roku. Skutki uboczne po chemioterapii i przyjmowanych lekach sterydowych poważnie dały mi się we znaki: utrata włosów, brwi, rzęs, onycholiza, przyrost wagi, ustawiczne zmęczenie, farmakologiczna menopauza, chemobrain oraz uszkodzenie nerwów. Z dnia na dzień mój woreczek z lekami zaczął się powiększać… Pieniądze z subkonta fundacji przeznaczę na zakup leków i specjalistyczną dietę dla zwiększenia odporności organizmu. Muszę wyjątkowo dbać o ogólną sprawność fizyczną. Po operacji – mastektomia radykalna oraz usunięcie wszystkich węzłów chłonnych, będę wymagała intensywnej rehabilitacji. Zabiegi rehabilitacyjne, masaże i drenaż limfatyczny pomogą mi uniknąć niesprawności w ręce. Do końca życia co 3 tygodnie będę mieć podawane wlewy immunoterapii do portu naczyniowego, który mam wszyty w klatce piersiowej – to wiąże się z cyklicznymi wyjazdami do Instytutu Onkologii. Fundusze z subkonta pozwolą mi także na konsultacje u lekarzy specjalistów oraz badania obrazowe. Moim marzeniem jest żyć normalnie, móc pracować, cieszyć się codziennością, współuczestniczyć w dorastaniu dzieci. Marzę, by doczekać dnia, kiedy mój młodszy syn Jakub spełni swe marzenia i zostanie piłkarzem, a starszy syn Maciej, skończy studia i założy rodzinę. Pomóżcie mi w tym proszę. Bardzo chcę wygrać z moim osobistym wrogiem! Nie poddam się! Jestem typem twardzielki z uśmiechem na twarzy. Dzięki Waszej pomocy każdego dnia będę bliższa spełnienia swego marzenia - marzenia o dalszym życiu!

WSPOMÓŻ MNIE W CODZIENNYCH ZMAGANIACH

Przekazując 1% podatku lub darowiznę **Fundacji Avalon z dopiskiem Delong, 8748** pomagacie mi Państwo w codziennej walce o sprawność.

KRS: 0000270809 **/ cel:** Delong, 8748
nr konta: 62 1600 1286 0003 0031 8642 6001
tytuł: Delong, 8748
SMS na nr: 75 165 **/ treść:** POMOC 8748
Koszt SMSa to 5 zł. netto (6,15 zł. brutto)

Fundacja Avalon
Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym
ul. Michała Kajki 80/82/1, 04-620 Warszawa
www.fundacjaavalon.pl
kontakt@fundacjaavalon.pl
tel. (22) 266 82 36 ; kom.: 666 324 328

Fundacja AVALON jest organizacją non-profit, wpisaną w 2009 roku na listę Organizacji Pożytku Publicznego.
Działa na rzecz osób niepełnosprawnych i chorych, takich jak ja.
Celem działalności Fundacji jest poprawa jakości życia oraz zwiększenie samodzielności życiowej osób niepełnosprawnych i chorych.
AVALON pomaga nam realizować nasze plany i marzenia. Pomóż i Ty!